Redakcja tel. ... stracja: tel. 182,45, ... Zwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu
WARUNKI PRENUMERATY
PRENUMERATA miejscowa ... numerów ... Echa 2 zł 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia ... stycznia 193.. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XV Nr. 127 — Łódź, poniedziałek 8 maja 1939 r.

... przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam; w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim: za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Min. Ciano przedstawił von Ribbentroppowi

włoski punkt widzenia na Gdańsk.

Nie osiągnięto żadnych wspólnych decyzyj w tej sprawie.

RZYM, 8. 5. — „Il Telegrapho" w artykule Giovanni Ansaldo, komentując spotkanie mediolańskie oraz sobotni komunikat „Informazione Diplomatica", tłumaczy ogłoszenie tego komunikatu tym, iż w ubiegłych tygodniach rozwijała się pewna kampania zagraniczna, rozpowszechniająca fałszywe wiadomości o wrogich stosunkach Mediolanu wobec Rzeszy narodowo - socjalistycznej. Celem komunikatu „Inform. Dipl." było odparcie tych nieprawdziwych pogłosek.

Przechodząc z kolei do politycznego znaczenia rozmów mediolańskich, Giovanni Ansaldo podkreśla solidarność państw osi. W wypadku wojny ideologicznej obaj wodzowie oświadczyli, że będą jeden przy drugim, ponieważ każdy z nich wie dobrze, że klęska jednego byłaby również katastrofą drugiego. Biorąc to pod uwagę, można sobie wyobrazić, że pierwszym zadaniem uczestników rozmów mediolańskich było zbadanie sytuacji politycznej państw osi.

W ostatnim czasie, wskutek upadku Litwinowa, można było odnieść wrażenie, że Rosja powraca do polityki izolacyjnej, to też ewentualność faktycznego okrążenia zdaje się nie być natychmiastowa. Jest rzeczą prawdopodobną, że obaj ministrowie uznali, że ewentualna wojna ideologiczna nie jest sprawą bliskiej przyszłości i w konsekwencji całkowita solidarność polityki państw osi również nie jest zagadnieniem najbliższej przyszłości.

Omawiając w końcu stosunki polsko - niemieckie, Ansaldo pisze, że Ribbentrop przedstawił obszerne exposé, wyłuszczające niemiecki punkt widzenia, a min. Ciano ze swej strony przedstawił punkt widzenia włoski. Tak, jak v. Ribbentrop potwierdził zapewnienie, że Niemcy popierają Italię na Morzu Śródziemnym, ale wbrew zwolennikom wojny — kończy Ansaldo — z rozmów obu ministrów nie wyszły żadne wspólne decyzje, któreby mogły przyśpieszyć wypadki i narazić na niebezpieczeństwo spokój Europy.

Hitler i Mussolini porozumieli się

PONAD GŁOWAMI SWYCH MINISTRÓW?

Jakie będą ramy sojuszu wojskowego..

RZYM, 8. 5. — Mediolańskie spotkanie Ciano — Ribbentrop zakończyło się komunikatem, zapowiadającym podpisanie paktu politycznego i wojskowego. Dopóki pakt ten nie będzie zredagowany, podpisany i ogłoszony znaczenie jego, jako ewentualnego instrumentu wojennego, pozwalać będzie na bardzo dowolne interpretacje.

Tak samo niejasno przedstawia się sam przebieg wizyty mediolańskiej min. Ribbentropa. Po wczorajszych rozmowach, które trwały blisko trzy godziny, można było odnieść wrażenie, że dzisiejsze poranne komentarze zazwyczaj dobrze poinformowanych dziennikarzy reżimu, pisujących według instrukcji kancelarii dyplomatycznych, odpowiadają prawdziwemu stanowi rzeczy. Dziennikarze ci, potwierdzając zresztą swe poprzednie informacje, stwierdzili kategorycznie, że żaden nowy układ nie będzie podpisany i przypomnieli wczorajszy komunikat urzędowy „Informatione Diplomatica", zapewniający manifestacyjnie, że podczas spotkania mediolańskiego „nie wydarzy się nic sensacyjnego".

Tymczasem noc i dzisiejsze godziny poranne przyniosły ważne zmiany. Mimo zawieszenia rozmów między obu ministrami w godzinach przedpołudniowych przygotowany został komunikat donoszący, że „postanowiono utrwalić ostatecznie stosunki obu państw osi w sposób formalny w pakcie politycznym i wojskowym".

W Mediolanie i Rzymie komunikat ten wywołał pewną sensację, gdyż ukazanie się jego zaprzeczyło, w sposób oczywisty, zapewnieniom i enuncjacjom włoskim oraz wyłoniło pytanie w jaki sposób doszło do tak nieprzewidzianego przez prasę włoską epilogu, zwłaszcza że dziś rano ministrowie ze sobą nie rozmawiali i nawiązali kontakt osobisty dopiero przy śniadaniu w pałacu Sormani. Zrodziło to przypuszczenia, że była to albo z góry przygotowana niespodzianka, którą maskowano przy pomocy odpowiednio instruowanej prasy, albo też nagła decyzja o pakcie, który ma być podpisany, zapadła w ciągu nocy nie w Mediolanie,

ale między Rzymem i Berchtesgaden.

Jeżeli chodzi o sam pakt, to wywołał on wiele komentarzy dość sprzecznych. Jedni twierdzą, iż będzie to zwykły aljans wojskowy, który wzmocni oś z dwustronnymi zobowiązaniami militarnymi, inni zaś — nie bez słuszności zauważają, że w komunikacie nie ma ani słowa o obowiązku wzajemnej pomocy, który jest istotą każdego prawdziwego sojuszu. W każdym razie nie byłoby wykluczone, że pakt polityczno - wojskowy, utrwalający stosunki między obu państwami, usankcjonowałby tylko obecny stan rzeczy, który polega na częstych wizytach i rewizytach, konferencjach i kontaktach generalicji obu armii, ale nie nakłada wyraźnie umównego obowiązku pomocy zbrojnej na wypadek wojny.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 8.5 — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 62697 91700 123905 125611

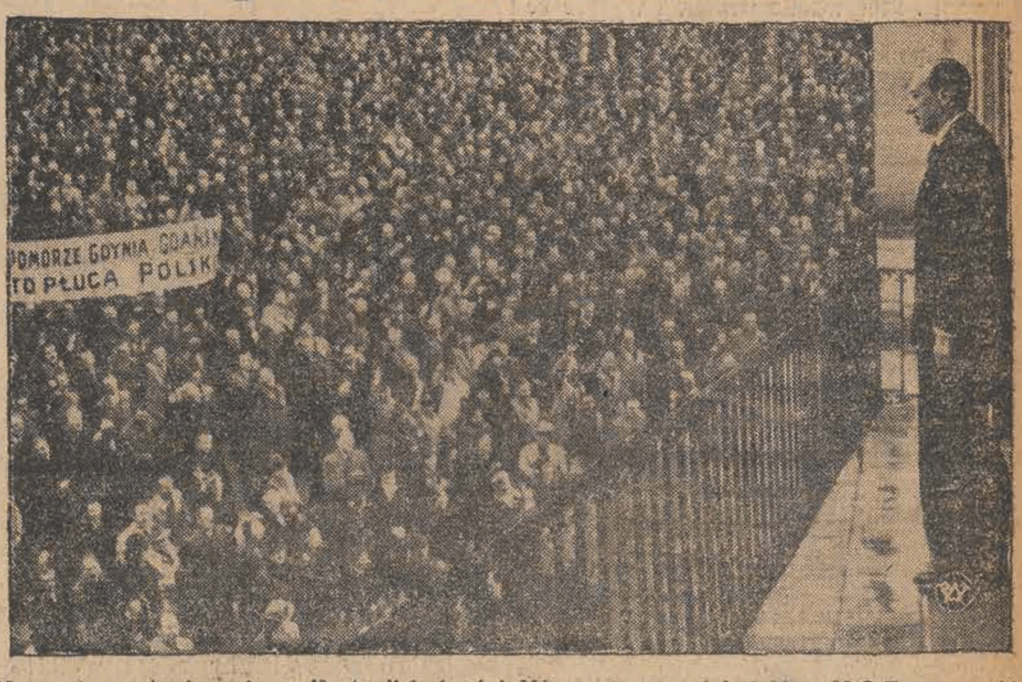
5.000 zł — 28561 95460

2.500 zł — 3998 4440 20392 43743 44426 48467 52099 117501

2.000 zł — 7824 35507 40755 46228 87971 99683 112301 146347 164878

1000 zł — 27441 29864 41973 52906 57571 58195 74399 79254 79980 94242 105903 106084 114123 117097 127534 139004 151689 158680.

Po historycznej mowie ministra Becka



Moment spontanicznej manifestacji ludności Warszawy na dziedzińcu M.S.Z. na cześć Ministra Becka, po jego historycznym przemówieniu w Sejmie.

Książę Windsor przed mikrofonem

Przemówienie przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ, 8.5. — Po zwiedzeniu pola bitwy pod Verdun, książę Windsor wygłosi w poniedziałek wieczór przemówienie przez radio, które będzie transmitowane przez wszystkie stacje amerykańskiego National B. C.

W przemówieniu tym, przeznaczonym dla Stanów Zjednoczonych książę Windsor streści wrażenia, jakie wyniósł ze zwiedzania pola bitwy pod Verdun, a możliwe jest jak spodziewają się, że przy okazji omówi również obecną sytuację międzynarodową. (ATE).

Dolar 5.30

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30, funty szterlingi po 24.84 franki szwajcarskie 118.75, franki francuskie 14.06, liry włoskie 17.— (odcinki tylko do 100 lirów).

Słuszny argument prasy francuskiej.

Niewczesne pomysły o plebiscycie

Niemcy gdańscy mają przecież autonomię!

PARYŻ, 8.5. — Dziennik „Petit Bleu" zamieszcza na naczelnym miejscu obszerny artykuł zatytułowany: „Wysiłek gospodarczy Polski", w którym obrazuje obszernie ogromne wyniki, jakie Polska osiągnęła przez zbudowanie C.O.P.-u oraz cały wysiłek gospodarczy, wyrażający się w tysiącach kilometrów dróg i linii kolejowych oraz we wzmocnieniu uprzemysłowienia kraju.

O DYMISJI LITWINOWA.

TALLIN, 8.5. — Gazeta prorządowa „Uus Eesti" pisząc o dymisji Litwinowa ze swego dotychczasowego stanowiska podkreśla, że co do wciągnięcia ZSRR do akcji zabezpieczenia pokoju, to dużo państw odnosi się do tego negatywnie, m. in. państwa północne oraz Polska. Z dymisji Litwinowa dziennik wnioskuje, że Rosja nie chce się wtrącać w sprawy europejskie ze względu na to, że nie jest zupełnie na to wewnętrznie przygotowana.

KIEPSKI POMYSŁ.

PARYŻ, 8.5. — „Petit Parisien" w artykule wstępnym konstatuje, że w Berlinie kampania prasowa antypolska w dalszym ciągu trwa i że w sprawie Gdańska prasa niemiecka lansuje kiepską koncepcję plebiscytu. Zbyteczną jest rzeczą stwierdzać, oświadcza „Petit Parisien", że tego rodzaju pretensja jest absolutnie nie do obronienia. Rzesza niemiecka z chwilą zaboru Czech straciła wszelkie moralne prawo operowania argumentem o odwoływaniu się do wypowiedzenia się samej ludności. Z drugiej strony podobny plebiscyt — pisze dziennik — byłby zupełnie bezprzedmiotowy. Gdańsk jest miastem o większości niemieckiej, zarządzonym przez Niemców, którzy poza tym są narodowymi socjalistami i chyba przecież nie powiedzą w Berlinie, że gdańszczanie są mniejszością ciemiężoną przez własne władze.

ZNANE METODY.

PARYŻ, 8.5. — Najpoważniejsze dzienniki paryskie w dalszym ciągu komentują mowę min. Becka i jej konsekwencje międzynarodowe. „Petit Parisien" w artykule swego redaktora dyplomatycznego p. Bourguesa podkreśla, że na mowę min. Becka Niemcy odpowiedziały

gwałtowną kampanią prasy,

która nagle podkreśla, że mniejszość niemiecka w Polsce jest uciśniona i gnębiona. Ten system propagandy jednak — pisze p. Bourgues — który kiedyś dawał doskonałe wyniki Niemcom, dziś nie wywiera już na nikim wrażenia, nikt bowiem nie zapomniał, że przez oskarżenia własne tego rodzaju Niemcy przygotowały zwykle wszystkie swoje ostatnie zabory.

Urzędy propagandowe niemieckie — pisze Bourgues — lansują pogłoski na temat ewentualnego plebiscytu w Gdańsku. Wszystko to jest

wyrazem pewnych zachcianek,

ale bynajmniej nie jest rzeczą budzącą obawy, a raczej tylko wyrazem dużego zakłopotania Berlina. Jak z tego tylko widać, mowa min. Becka została w Berlinie odczuta jako cios, który głęboko dosięgnął celu.

POLECENIE DLA AMBASADORA.

LONDYN, 8. 5. — Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi, że ambasador angielski w Moskwie, sir Walter Seeds, otrzymał z Londynu polecenie zapytania rządu Sowietów, przed podjęciem dalszych rozmów, czy rząd sowiecki utrzymuje swoje propozycje, przekazane rządowi angielskiemu w dniu 16 kwietnia rb.

O ileby ambasador angielski otrzymał na to zapytanie twierdzącą odpowiedź, przedstawi on wówczas — twierdzi „Daily Telegraph" — stanowisko rządu angielskiego kierowniczym czynnikom ZSSR. (ATE)

Trzej ministrowie pod jednym parasolem



Trzej ministrowie angielscy: Hore Belisha (wojny) admirał Chatfield (obrony) i Sir Kingsley Wood (lotnictwa) w drodze do premiera Chamberlaina.

Przed wizytą naczelnego dowódcy armii litewskiej w Polsce



W najbliższych już dniach przybywa do Warszawy, na zaproszenie Marszałka Śmigłego-Rydza, naczelny dowódca wojsk litewskich gen. Stanisław Rasztikis. Na zdjęciu: gen. Rasztikis na manewrach, w otoczeniu generalicji i attachés wojskowych państw obcych, akredytowanych w Kownie. Obok stoi obecny premier litewski gen. Czernius.

Piorun sprawcą wybuchu miny

Dwu zabitych

ZURYCH, 8. 5. — Piorun spowodował wybuch miny wojskowej na drodze między Lugano, a jeziorem Como w pobliżu granicy włoskiej. Na skutek wybuchu zabity został szwajcarski strażnik graniczny oraz pasażer przejeżdżającego auta.

Pożar centralnych hal targowych w Lipsku

Spłonęły olbrzymie zapasy żywności.

LIPSK, 8.5. — Olbrzymi pożar, który wybuchł tu w nocy z soboty na niedzielę, strawił olbrzymie ilości zapasów żywności, zmagazynowanych w piwnicach i składach lipskich centralnych hal targowych. (ATE)

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Śmiertelny skok z komina.

DESPERAT OSIEROCIŁ ŻONĘ I DZIECKO

KATOWICE, 8. 5. — Niezwykłym samobójcą okazał się 27-letni hutnik Jan Waloszek z Wielkich Hajduków, zam. przy ul. Chorzowskiej 2, zatrudniony ostatnio w hucie Batory.

Mianowicie z nieustalonych dotychczas powdów Waloszek wdrapał się w nocy na 50 metrów wysoki komin jednej z hut i kiedy znalazł się na szczycie, skoczył na ziemię, gdzie poniósł śmierć na miejscu.

Dopiero nad ranem znalezion zmiażdżone zwłoki Waloszka i zawiadomiono władze policyjne, które wszczęły docnodzenie celem ustalenia powodu tego niezwykłego samobójstwa.

Waloszek osierocił żonę i dziecko.

—oOo—

Kupcy żydowscy podwyższają ceny na artykuły pierwszej potrzeby

PIOTRKÓW, 8.5. — W związku z obecną sytuacją międzynarodową znalazło się kilku nielojalnych kupców-żydów, którzy usiłowali wykorzystać nieświadomość kupujących i samowolnie pobierali wyższe ceny na artykuły pierwszej potrzeby od ustalonych.

Za samowolne podwyższanie cen na artykułach pierwszej potrzeby zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej 8 żydowskich kupców z Piotrkowa, mianowicie: Moszka Brandweina, Mariem Zelkowicz, Mariem Leber, Szajndlę Jakubowicz, Chanę Brem, Ryfkę Wendel, Łaję Zelkowicz i Mariem Tenenbaum.

Budowa wodociągów w Pucku przy pomocy pożyczki z Fund. Pracy.

PUCK, 8.5. — Miasto Puck weszło na tory dalszej rozbudowy. Obecnie rada miejska uchwaliła budowę wodociągów. Zaciągnięta zostanie pożyczka z Funduszu Pracy w wysokości 20.000 zł, która zużytkowana zostanie na przeprowadzenie prac wstępnych.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Podczas ostatniego ciągnienia 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I emisji wylosowano następujące premie:

Zł. 5.000 na n-ry: 46—37 729—28 1542—43 2927—29 3011—46 3041—33 3141—28 3177—12 3230—45 3380—6 3623—4 3789—2 3876—14 4185—37 4517—12 5290—18 5359—44 5207—36 5168—44 6641—33 7595—49 8074—12 8113—42 8923—11 9201-1 9447—29 9481—47 9947—3 10829—10 11211—24 12142—41 14018—19 14456—20 16142—29 16425—37 16483—16 16792—48 16803—5 17853—49 18395—46 18447—34 19580—44 19780—49 20070—34 20397-7 20525—8 20607—42 21772—10 21904—46 22266—4

Zł. 2.000 na n-ry: 35—13 481—50 499—10 705-31 ...9 959—27 1236—44 1253—10 1576—10 1778—31 ...—3 1896—14 1973—31 1990—46 2122—10 2182—19 2456—9 2963—20 3399—26 3424—36 3669-40 3764-27 3840—37 3917—37 4186—20 4295—29 4463-44 4577-29 4998—27 5308—27 5443—40 5476—49 5912-10 6036-50 6082—46 6082—37 6121—49 6175—29 6608—29 6668—36 6797—40 6924—40 6917—6 6973—27 7082-3 7126—31 7111—36 7131—27 7306—6 7268—8 7239-10 7520—10 7283—31 7171—20 7903—10 7909—20 8202—31 8209—10 8339—36 8148—3 8536—29 8724-27 8737—10 8815—20 8974—37 8985—28 9054—26 9069—31 9196—46 9376—10 9896—37 10085—50 10119—14 10160—29 10412—10 10614—40 10677—13 10756—27 10756—36 10944—44 11100—37 11252—40 11961—8 12179—13 12235—49 12543—29 12554—32 12619—47 12637—14 12919—36 12995—9 13028—40 13040—37 13201—13 13652—50 13808—29 13898—44 14095—28 14158—26 14234—14 14324—3 14392—28 14527—8 14534—28 14689—37 15007—47 15041—37 15745—40 15801—13 15982—8 16226—36 16606—36 16663—6 16859—9 17024—31 17663—46 17747—29 17755—10 18045—40 18013—31 18063—29 18445—36 18462—6 18537—47 18564—27 18860—3 18954—50 18957—44 18906—32 19316—47 19690—47 19871—10 19890—28 19892—49 19974—40 20530—32 20541—27 20616—37 20744—32 20787—26 21354—26 21560—46 21677—31 21680—8 21893—10 22204—32 22339—49. 22662—6 22707—14 22871—36.

Zł. 1.000 na n-ry: 346—2 398—30 664—30 673—45 727—2 809—15 873—44 1110—36 1339—2 1346—9 1460—18 1556—15 1632—5 1677—9 1748—1 1983—7 1806—11 1988—7 2060—1 2091—1 2255—44 2277—9 2338—37 2446—30 2545—45 2624—9 2838—13 2847—36 2866—1 2909—5 2918—36 2956—11 3088—5 3138—30 3148—13 3148—45 3356—5 3400—11 3402-15 4154—29 4236—30 4268—11 4391—7 4410—7 4450-15 4738—7 4828—9 4851—9 4861—9 5047—1 5090—30 5096—2 5108—7 5140—18 5078—7 5518—13 5540—7 5681—15 5726—29 5958—18 6061—29 6136—1 6278—44 6258—45 6298—13 6567-45 6589-18 6629-18 6637—13 6719—36 7972—18 7218—18 7233—37 7320—44 7585—44 7635—11 7735—44 7759—36 7789—37 7900—37 7976—5 8181—9 8257—44 8307-44 8387—2 8464—9 8466—9 8518—13 8513—5 8538—36 8583—37 8561— 8624—29 8760—13 8899—7 8961—9 8965—45 9038—9 9014—29 9115—45 9542—30 9573-15 9598—7 9863—45 9924—5 9999—37 10061-1 10300-13 10773—36 10866—11 10965—13 11055—7 11066—45 11143—15 11146—36 11480—5 11512—9 11737—37 11783—7 11862—37 12140—7 12160—9 12181—18 12333—11 12389—11 12366—44 12371—5 12414—36 12467—44 12582—2 12608—2 12606—30 12815—5 12841—15 12876—37 12962—30 13293—13 13372—30 13125—2 13576—13 13598—11 13693—18 13784—45 13098—30 13942—15 14109—2 14113—2 14171—5 14267—15 14400—13 14420—44 14553—7 14673—5 14694—1 14721—37 14968—5 15058—29 15215—11 15233—18 15354—18 15904—29 15627—29 15573—5 15641—36 15840—29 15720—13 15714—5 15866—37 15816—1 16016—5 16050—45 16037—1 16031—11 16341—29 16293—1 16293—2 16332—2 16348—30 16419—1 16421—18 16883—5 16923—37 16924—45 17198—2 17285—5 17734—29 17773—44 17852—9 17923—5 17926—44 18152—15 18206—18 18311—30 18494—1 18535—45 18594—36 18688—5 18704—29 18739—37 19001—29 19037—18 19158—2 19194—5 19207—7 19231—5 19351—37 19552—45 19663—15 19703—30 19771—13 19860—5 19912—11 19914—30 20072—36 20237—18 20328—29 20546—11 20770—36 20803—44 20843—1 20946—1 20946—36 20990—5 21088—5 21147—37 21182—30 21389—11 21363—15 21394—5 21419—13 21512—44 21834—15 21875—5 22259—5 22267—7 22501—2 22635—5 22700—45 22880—11 22946—15 22951—1.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Groźny pożar olejarni.

Straty wynoszą 150 tysięcy zł.

KUTNO, 8.5. — Wczoraj w godzinach popołudniowych całe Kutno zaalarmowane zostało pożarem jaki wybuchł w olejarni należącej do Spółki: Jarecki, Opoczyński i Steinfeld w Kutnie przy ul. Warszawskie Przedmieście.

Pożar wybuchł z taką siłą, że miejscowa straż pożarna nie była w stanie pracować sama. Na pomoc przybyło wojsko, straże pożarne z Żychlina i Krośniewic, oraz tłumy ludności cywilnej. Główny wysiłek akcji ratunkowej skierowano w celu niedopuszczenia ognia do kotłowni oraz pobliskich domów mieszkalnych.

Spaliły się wszystkie maszyny w olejarni, a także duża ilość oleju i wytłoczonych już kuchów.

Prowizorycznie obliczane straty sięgają 150 tysięcy złotych. Akcja straży ogniowych trwa w dalszym ciągu.

Budowa wielkiego gmachu Ośrodka Żeglarskiego pod Chojnicami

CHOJNICE, 8.5 — Na jeziorze Charzykowskim pod Chojnicami odbyła się w niedzielę uroczystość otwarcia sezonu żeglarskiego, połączona z aktem uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się wielki gmach ośrodka żeglarskiego WKS.

Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele związków WKS. płk. Albrecht i mjr. Zachicz oraz komendant garnizonu chojnickiego i przedstawiciele władz pułkowych i cywilnych. Po przemówieniach ks. Rieband dokonał poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowany został do kamienia akt erekcyjny. Następnie — w drugiej części uroczystości nastąpiło podniesienie bandery klubu żeglarskiego nad jeziorem, na znak otwarcia sezonu.

Budujący się gmach ośrodka żeglarskiego będzie obszernym dwupiętrowym budynkiem, mieszczącym hangary, garaże, 14 pokojów sypialnych i wyposażony w wodociągi, kanalizację i elektryczność. Budowa gmachu ukończona zostanie do jesieni br. w dziedzinie sprzętu WKS. uzupełni swój tabór 7 żaglówkami, motorówką i yachtem.

Książka i karabin

stanowią o wielkości i potędze Rzeczypospolitej

Apel gen. Berbeckiego do organizacji i stowarzyszeń.

WARSZAWA, 8.5. — Komisarz generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. Berbecki prosi wszystkie związki, zrzeszenia i organizacje na terenie całego kraju, które wydawały we własnym zakresie jakiekolwiek plakaty, afisze, ulotki itp. o dostarczenie ich w 5-ciu egzemplarzach pod adresem Warszawa, Wierzbowa 9 komisarz generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, celem uzupełnienia archiwum P.O.P.

Co dadzą dzisiejsze pertraktacje z dyrekcją „Widzewskiej Manufaktury"?

ŁÓDŹ, 8. 5. — Wczoraj w Związku „Praca" odbyło się zebranie zarządu zwołane w celu omówienia sytuacji jaka wytworzyła się w przemyśle włókienniczym.

Na zebraniu tym postanowiono zebrać materiały dotyczące faktycznych stosunków obecnych w przemyśle włókienniczym w celu złożenia odpowiedniego memoriału Wojewodzie.

W czwartek b. tygodnia, jak postanowiono wyjadą przedstawiciele Związku do Warszawy, by tam interweniować w wyżej wymienionych sprawach.

W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

Okupacja fabryki „Widzewska Manufaktura", jak i pałaców właścicieli tejże fabryki podjęta przez robotników z powodu niewypłacenia tygodniowych zarobków, została onegdaj przerwana około godz. 1-ej w nocy. W godzinę później mniej więcej opróżnione zostały obsadzone objekty.

Dziś zostaną wznowione pertraktacje między przedstawicielami firmy, a delegacją robotników, które prowadzone będą przy udziale inspektora pracy.

Niezwykła kradzież 4-ch srebrnych lisów

Policja szuka nieznanego eleganta.

ŁÓDŹ, 8.5. — Bywają różne kradzieże i często nie robią na nikim żadnego wrażenia. Jest ich tak wiele i to do tego tak podobne do siebie. Po prostu przyzwyczajamy się do nich.

Poniższy jednak wypadek jest po prostu fascynujący nie tylko dlatego, że chodzi o kradzież czterech srebrnych lisów, ale i przez sposób, w jaki dokonano kradzieży.

Do p. Ludwiki Tabęckiej, przy ul. Pierackiego 9, przyszedł pewien elegancko ubrany pan i wynajął umeblowany pokój. Wyszedł następnie do miasta obiecując wkrótce wrócić.

Wrócił niebawem. Po pewnym czasie przyszła do niego pewna panienka przynosząc z sobą jakąś większą paczkę. Oddała mu tę paczkę i poszła. Elegancki nieznajomy pan wyszedł także, ale już nie wrócił więcej.

Tymczasem nie wytrwało wiele czasu, a u Tabęckiej zjawił się właściciel zakładu kuśnierskiego p. Adolf Ferfecki, Nawrot 19, z rachunkiem za 4 srebrne lisy wartości kilku tysięcy złotych, które nieznajomy pan kazał sobie przysłać do mieszkania p. Tabęckiej.

Oczywiście wyjaśniło się wtedy, że została popełniona kradzież w bardzo pomysłowy sposób.

Policja energicznie poszukuje nieznanego pana i 4 srebrnych lisów.

Zdarzenia i wypadki

(—) Po zakończeniu rozmów między min. Ciano a Ribbentropem w Mediolanie wydano komunikat, w którym **zapowiedziano zawarcie formalnego paktu politycznego i wojskowego między Włochami a Rzeszą.**

(—) Ze Śląska Opolskiego donoszą o licznych aktach terroru wobec zamieszkałych tam Polaków.

(—) W Austrii dokonano aresztowania kilku Anglików i Angielek.

(—) W Madrycie pracuje 700 saperów dzień i noc nad budową trybun, pylonów i bram triumfalnych, na trasie, gdzie odbędzie się „defilada zwycięstwa".

(—) **Subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Polsce da według przewidywań przeszło 400 milionów złotych.**

(—) Gen. Weygand opuścił Bukareszt.

(—) Zastępca komisarza spraw zagranicznych Sowietów Potiemkin został przyjęty przez króla Borysa, po czym odjechał do Bukaresztu.

(—) W orędziu skierowanym do kongresu eucharystycznego, odbywającego się w Algierze, Ojciec Święty dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu licznego udziału wiernych w tegorocznym kongresie, pomimo przeszkód w postaci odległości i „szczęku zbrojeń".

(—) Wczoraj odbyła się w Warszawie wielka manifestacja Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych pod hasłem: „Robotnicy polscy — Armii". Na manifestację przybyło z całej Polski około 15 tys. delegatów robotniczych.

(—) W Drohobyczu zgłoszono do wyborów do rady miejskiej jedną zjednoczoną listę wszystkich stronnictw polskich. Na liście figurują razem członkowie PPS, Stronnictwa Narodowego, OZON-u i przedstawiciele mieszczaństwa.

(—) Wczoraj odbyło się w Łodzi posiedzenie plenarne zarządu wojewódzkiego Federacji PZOO. Na posiedzenie przybył wojewoda łódzki p. Henryk Józewski, z ramienia zaś zarządu głównego przewodniczący sekcji kulturalno - społecznej adwokat Radlicki i członek prezydium zarządu głównego poseł Wagner. Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono wysłać depeszę z meldunkiem o gotowości do Marszałka Rydza-Śmigłego.

Otwarcie wystawy wynalazków w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie wystawy wynalazków w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 40.

Na uroczystość przybył w imieniu Ministra Przemysłu i Handlu prezes Urzędu Patentowego Czaykowski, który dokonał otwarcia wystawy, przecinając symboliczną wstęgę.

Wystawa wynalazków, pierwsza tego rodzaju impreza zorganizowana w Polsce przedstawia się nader imponująco i wzbudziła kolosalne zainteresowanie. Zgromadzone zostały eksponaty w liczbie ponad 400 z różnych dziedzin życia.

Wiele spośród wystawionych eksponatów przedstawia przedmioty, które mają wszelkie dane by spopularyzować się jako rzecz codziennego użytku.

Wystawa otwarta będzie od 7 do 21 maja codziennie od godz. 9 do 20.

Słoneczny Stanisław.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 8. 5. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 11 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 7 stopni. Ciśnienie atmosferyczne 755 milimetrów. Wzrost ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie.

Ścigacz województwa łódzkiego niedługo spłynie na wody Bałtyku.

ŁÓDŹ 8.5.

W dniu wczorajszym w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów okręgu łódzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej uświetnione obecnością wojewody łódzkiego Henryka Józewskiego, dowódcy OK. gen. Wiktora Thomme, płk. dypl. Bolesławicza, naczelnika dr. Wrony, wiceprezydenta miasta p. Adama Walczaka.

Zarząd centralny LMK. w Warszawie delegował na zebranie Komandora Ignacego Kuczkowskiego, dra Wiktora Rosińskiego i red. Wacława Niwińskiego.

Zebraniu przewodniczył dyr. Paweł Goliński. Prezes zarządu głównego gen. br. St. Kwaśniewski na zjazd przybyć nie mógł ze względu na nawał zajęć służbowych. Dr. Rosiński w przemówieniu swym szczególnie serdecznie powitał delegatów z nowoprzyłączonych do województwa łódzkiego, powiatów: kutnowskiego, łowickiego, skierniewickiego, rawskiego, opoczyńskiego i końskiego.

Komandor Kuczkowski wyjaśnił, że Polska obecnie już buduje okręty morskie (kontrtorpedowce), we własnym zakresie, na własnych stoczniach, własnymi siłami technicznymi i z własnych surowców. Budowa okrętów zatrudnia już tysiące ludzi i załoga ta będzie szybko wzrastała.

Red. Jan Stypułkowski imieniem zarządu okręgu łódzkiego wyraził podziękowanie wojewodzie Józewskiemu za jego stanowisko w stosunku do zbiórki na ścigacz okręgu łódzkiego im. Wicepremiera E. Kwiatkowskiego. Stanowisko to znakomicie ułatwiło zbiórkę, koncentrując wszystkie wysiłki społeczeństwa na tej akcji w dalszym ciągu swego przemówienia red. Jan Stypułkowski podał, że do 1-go maja **1939 r. zebrano na ścigacz 422.317 zł. 12 gr i że przemysł zadeklarował 300 tysięcy złotych co daje w sumie 722.317 zł. 12 gr. pozostało do zebrania do pierwszego września 377.682 zł. 88 gr. Składki pochodzą od ludzi przeważnie niezasobnych, ale jednocześnie są wyrazem samorzutnej duchowej mobilizacji społeczeństwa polskiego, które dziś należycie i głęboko rozumie znaczenie morza dla Polski.**

Sekretarz zarządu naczelnik Nieradko złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu okręgu za rok 1938-ym.

Po referacie kierownika biura zarządu okręgu łódzkiego LMK. p. Cz. Janiszewskiego, który uwypuklił, że kwota ścigaczowa" 1.100.000 zł. została włączona na rok bieżący do budżetu, zebranie delegatów zatwierdziło preliminarz budżetowy na rok 1939.

Po przyjęciu budżetu zebrał głos dr. Rosiński, delegat zarządu centralnego, zwracając uwagę zebranych na skromną pozycję w budżecie okręgu łódzkiego w wysokości 2 tysięcy złotych na działalność kolonialną. Dr. Rosiński zaznaczył, że działalność morska i kolonialna są równorzędna w LMK i nikłość tej pozycji należy rozumieć jako objaw przejściowy związany z dobą obecną, gdzie wszystkie wysiłki koncentruje się na ufundowanie flotylli ścigaczy.

Na wniosek i po referacie dyr. J. Wolczyńskiego wybrano 18-stu delegatów (z czego z Łodzi 5-ciu) na walny zjazd LMK. w Toruniu, mający odbyć się 20 i 21 maja, który to Zjazd ma zadokumentować stanowisko narodu polskiego w stosunku do zagadnień morskich. Szereg wniosków złożonych na piśmie przez delegatów został potraktowany jako dezyderaty i przekazany odnośnym organom Ligi do zrealizowania. W dyskusji brali udział red. Wacław Niwiński, dr. Rosiński, dyr. Wolczyński i inni.

GDZIE SIĘ PODZIAŁY KLEJNOTY?

Zlekceważony szmer w łazience

kosztował cudzoziemkę 6 milionów franków

Paryż, w maju.

Paryskie dzienniki doniosły przed kilku dniami o sensacyjnej kradziezy klejnotów, wartości 6 milionów franków, dokonanej w willi państwa Fellowes w Neuilly pod Paryżem. Już od kiku dni panował w willi bankiera angielskiego sir Reginalda Fellowesa, bardzo żywy ruch. Do willi zajeżdżały raz po raz samochody magazynów paryskich, z których wynoszono różnokolorowe pudła i pudełka. Pani Fellowes przygotowywała się do zaprezentowania swojej córki na angielskim dworze królewskim.

Pani Fellowes wróciła specjalnie w tym celu do Neuilly z drugiej swojej willi na Riwierze francuskiej. Po wyborze sukni, w której ma wystąpić jej córka p. Rosemond Casteja, przystąpiono do kwestii klejnotów. Pani Fellowes posiada kolekcję klejnotów, oszacowaną

na 50 milionów franków.

Wydobyła więc perły, diamenty, rubiny i szmaragdy i przymierzała je do sukni córki. W końcu zdecydowała się na kilkanaście klejnotów, które odłożono na bok. Tego wieczora pani Fellowes przyjęła w willi również swego zięcia. Klejnoty umieściła w szufladzie toaletki swojej łazienki, przylegającej do jej sypialni.

Po pełnym wrażeń wieczorze pani Fellowes położyła się spać. Ledwie zasnęła, gdy naraz obudził ją lekki szmer w łazience. Zaświeciła więc światło, ale ponieważ nic się nie ruszało w sypialni, zgasiła je z powrotem. Nazajutrz około godziny 11 przed południem miała się odbyć próba sukni z klejnotami. Gdy pani Fellowes udała się do łazienki i wyjęła szufladkę, stwierdziła, że klejnoty zniknęły bez śladu.

Zawiadomiono natychmiast policję, która rozpoczęła śledztwo, a jednocześnie towarzystwo asekuracyjne w Londynie, gdzie klejnoty były ubezpieczone, wysłano dwu detektywów prywatnych.

Willa państwa Fellowes jest starym pałacykiem w stylu Ludwika XIV i zawiera mnóstwo przybudówek, w których mieszczą się garaże i służba. Pałacyk obejmuje 60 pokoi i otoczony jest parkiem, zamkniętym z wszystkich stron wysokim murem. Stwierdzono tylko dokładnie czas, w którym dokonano kradzieży. Z okoliczności, w jakich popełniono kradzież, wywnioskowano, że musiał je dokonać któryś z domowników. Służbę w pałacyku pełni 23 osoby. Policja przesłuchała służbę i dokonała rewizji we wszystkich pokojach i ubikacjach pałacyku. Nie znaleziono żadnego śladu włamania.

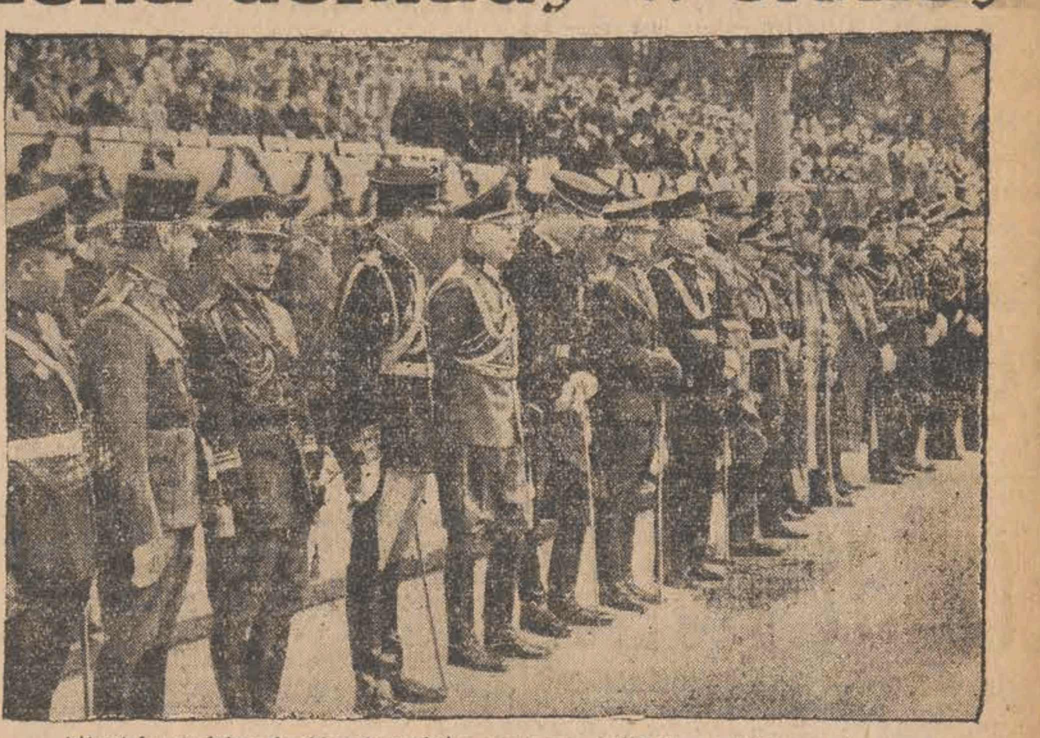
Właścicielka pałacyku, pani Fellowes jest jedną z najbogatszych cudzoziemek, mieszkających we Francji i jedna z najelegantszych kobiet Paryża. Od szeregu lat prowadzi ona we Francji życie na wielką stopę. Pochodzi ona z rodziny Decazesów, jest córką hrabiego Decazesa i hrabiny Decazes, której ojcem był znany w Ameryce fabrykant maszyn do szycia Izak Singer. Pierwszym mężem pięknej i niezmiernie bogatej pani Fellowes był książę de Broglie. Z tego małżeństwa urodziły się jej trzy córki. Właśnie jedna z nich, pani Casteja miała być przedstawiona na dworze królewskim. Drugim mężem pani Fellowes, obecnym jest angielski bankier Reginald Fellowes.

Pani Fellowes znana jest w Londynie, Paryżu i na Riwierze ze wspaniałych balów i przyjęć. Uchodzi też w eleganckim świecie za najlepiej ubierającą się damę na całej kuli ziemskiej. Zajmuje się wszystkim, była nawet korespondentką jednego z pism amerykańskich i napisała trzy powieści. Od wielu lat żyje w przyjaźni z księciem Windsoru, obecnie zaś utrzymuje z księstwem Windsoru bardzo zażyłe stosunki.

L. W.

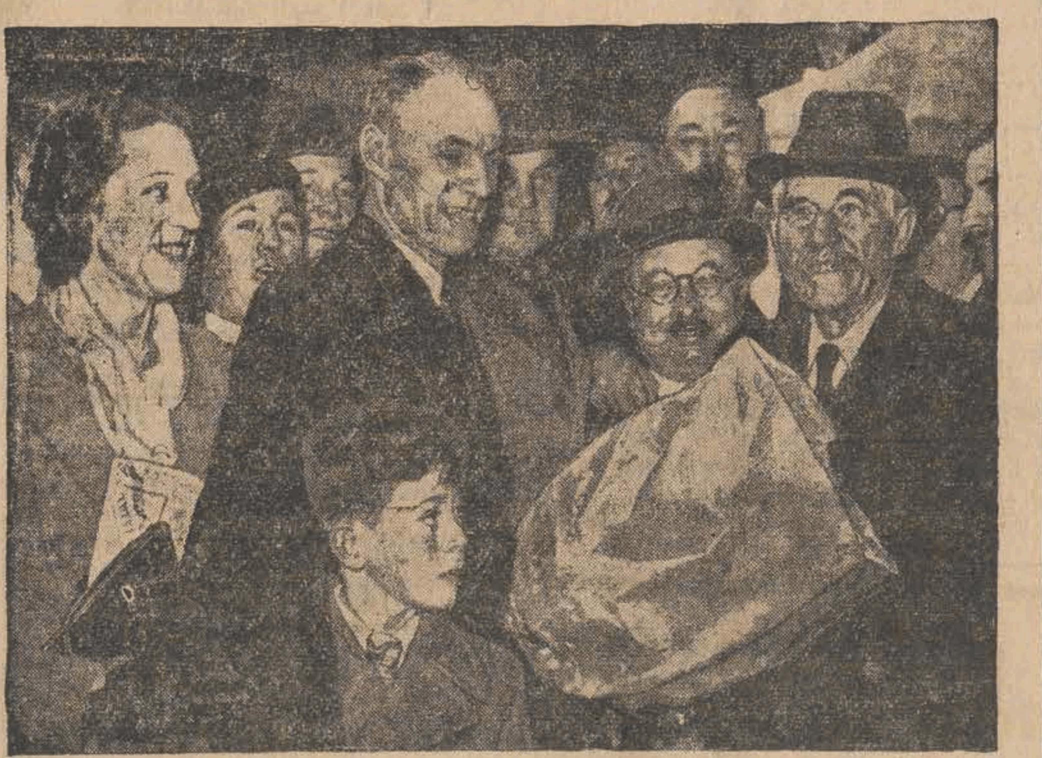
—oOo—

Echa defilady w słońcu



Attachés wojskowi obcych państw podczas defilady w Warszawie.

Powrót komunistycznego posła z Hiszpanii.



Na skutek interwencji ambasadora francuskiego w Burgos, marszałka Pétain został wypuszczony z więzienia w Alicante francuski deputowany lewicowy Charles Tillon (w okularach). Na lewo od niego komunistyczny senator Marcel Cachin, na prawo przywódca komunistów francuskich Thorez.

Wdowa po francuskim oficerze

ciężko zraniła inżyniera.

W porze wieczornej na bulwarze Victor w Paryżu w pędzącym samochodzie rozegrał się dramat.

Dramat ten wywołany na tle zerwania stosunków miłosnych trwających przeszło 12 lat pomiędzy 36-letnim inż. Gustawem Thiébault oraz wdową po oficerze francuskim 40-letnią Remy, mógł zakończyć się śmiertelnie.

Pani Rémy, wyjechawszy na pewien czas z Paryża, dowiedziała się, że przyjaciel jej znalazł sobie „zastępczynię". W dzień dramatu p. Rémy przyjechała do Paryża, żądając od niewiernego kochanka wyjaśnień. Na to Thiébault odpowiedział, że może przedstawić ją swej „zastępczyni". W drodze do „następczyni", kobieta strzeliła do swego przyjaciela, którego w groźnym stanie przewiozono do szpitala, podczas gdy p.Rémy daremnie starała się zbiec

W komisariacie wojownicza niewiasta zeznała, że postrzeliła swego przyjaciela z tej racji, że... zamienił ją na starszą i brzydszą od niej kobietę..

Mimo że ciężko ranny inżynier odmówił wniesienia skargi na swą napastniczkę, to jednak policja nie wzięła tego pod uwagę i zatrzymała kobietę do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem próby zabójstwa.

Liczne narzeczone Araba

„Sumienny" małżonek.

Specjalna brygada policji w Paryżu aresztowała niejakiego Laida Ameroud, Araba, mechanika w fabryce automobilowej na Quai de Javel, zarabiający dziennie 150 franków. oPwodem aresztowania młodego Araba było zmuszanie młodych dziewcząt do „pracowania" na niego w niemoralny sposób. Said zwodził swe ofiary na balach, gdzie obiecywał im ożenek, a w kilka dni później zaręczał się z nimi, lecz do ślubu nigdy nie doszło, gdyż pomysłowy Arab zmuszał swe narzeczone do zarobkowania na niego, w różnych dzielnicach. Policja jednak położyła kres temu „zarobkowaniu". Mimo to Said był porządnym mężem, gdyż każdego miesiąca, troszcząc się o swą małżonkę przebywającą w Algierze, posyłał jej pieniądze na utrzymanie a za franki swych „narzeczonych" zakupywał ziemię.

Opłakiwany przez swe „adoratorki" Arab zasiadł za kratami.

Maria ZUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść 23

Istnieją między ludźmi jakieś prądy, które ich łączą, lub dzielą i każdy z nas przyjmuje je po swojemu. Cały ustrój nerwowy Witka i jego przeżycia są dowodem, że nie jest on człowiekiem, którego można mierzyć zwykłą miarą. Ma w sobie pierwiastki geniuszu, które się przejawiają w jego sztuce, a przy tym pewną jakąś dziecinną naiwność i prostotę. Gdyby nie jakieś nieszczęście, które go spotkało i dzięki, któremu się rozchorował, doszedłby już z pewnością do wielkiej sławy. No ale jest jeszcze młody, ma przyszłość przed sobą i prawdopodobnie świetną karierę artystyczną, jeśli wytrwa i będzie pracował. Nie masz pojęcia, Doro, jak mnie interesuje taki typ człowieka i z jakim zaciekawieniem go badam, studiuję i śledzę postępy mego leczenia. Przecież to był człowiek zupełnie stracony, a dziś jest silny i zdrów.

— Masz słuszność, Stasiu, nie można go mierzyć zwykłą miarą, ani też porównywać z innymi ludźmi, — to wyjątek.

X.

Nazajutrz Dora obudziła się wypoczęta po dobrze przespanej nocy. Pokój zalany był potokiem radosnego słońca, a przez otwarte na rozcież okno dolatywał wesoły świergot wśród którego prym trzymały trele słowicze. Lekki powiew wiatru niósł nieporównany zapach wiosny. Choć biła dopiero szósta, Dora wyskoczyła z łóżka, witając dzień pogodny, dzień Zmartwychwstania. Pomyślała sobie, że wszyscy będą dziś długo wypoczywać i zbiorą się dopiero przed nabożeństwem w kaplicy, które ksiądz Szeliga miał odprawić o dziesiątej.

Zwabiona pogodą postanowiła się ubrać i udać się na przechadzkę.

Kąpiel i tualeta nie zajęły dużo czasu, wkrótce gotowa spojrzała w lustro, aby się przekonać jak leży nowy sportowy kostium z popielatego samodziału. Dobrze skrojony uwydatniał jej zgrabną figurkę, a ładna jedwabna bluzeczka ozdobiona mereżkami dodawała mu elegancji. Ozdobiła ją broszką w kształcie podkowy wysadzonej małymi szafirami, prezent od babki. Twarz opalona już wiosennym wiatrem, nabrała żywego kolorytu, wśród którego uwydatniał się lazur oczu i purpura ust. Wyraz zmieniony i ruchliwy odzwierciadlający przelotne wrażenia nadawał jej uroku.

— Mam za grube wargi, za duży nos i za małe oczy, reszta ujdzie — stwierdziła Dora słusznie, nie przejmując się jednak wadami swej urody. Uśmiechnęła się nawet do siebie odsłaniając zęby białe, równe i zdrowe.

Zbiegła ze schodów do przedpokoju, gdzie dwa foksteriery przywitały ją radosnym skomleniem i ruszając w lansadach do drzwi objawiły chęć przechadzki.

Mikey i Mouse były zawsze jej wiernymi towarzyszami podczas samotnych spacerów. Lecz dziś spacer nie miał być samotny; ledwie znalazła się w kasztanowej alei, wiodącej w głąb parku ujrzała w dali postać męską, poznała ją od razu i zaczęła wołać:

— Panie Witoldzie, panie Witoldzie!

Ortwiłł zawrócił z drogi i przyśpieszył kroku, ruszając na jej spotkanie.

— A to dopiero z pana ranny ptaszek — witała go zdziwiona.

— Słońce mnie zbudziło, odeszła ochota od spania w taką pogodę, no i chciałem zwiedzić ten prześliczny park, wczoraj nie zdążyłem — odrzekł ściskając jej dłoń.

Park jest w istocie prześliczny, chodźmy, pokażę panu wszystkie jego zakątki i kryjówki. Ale wie pan na co warto wpierw rzucić okiem? Na sad. Jabłonie się już rozkwitły, całe są białe i różowe, a w tym rannym oświetleniu będą cudowne. Czy lubi pan wieś? — dodała po chwili milczenia.

— Ja prawie nie znam polskiej wsi, bawiłem zawsze w miastach.

— To ją pan z pewnością polubi. Czy może być coś piękniejszego od wsi na wiosnę? — dowodziła Dora z ożywieniem. Spojrzawszy na swego towarzysza przypomniała sobie wczorajszą rozmowę z bratem i pomyślała, że nikt bardziej od Witka nie wyczuje czaru wiosennej przyrody.

— Ja myślę, że każdy szlachcic polski choćby nie znał swej ojczyzny ma już atawistyczne zamiłowanie do ziemi, do tej swej czarnej matki ziemi. Przypominam sobie z lat dziecinnych opowiadania ojca o uroku polskich równin. Zanim je ujrzałem w naturze, tęskniłem już do nich i całymi godzinami wpatrywałem się w pewien obraz, darowany ojcu przez jednego z naszych malarzy przedstawiający właśnie daleką perspektywę wołyńskiej równiny. Ach jakże już wtedy kochałem tę naszą polską ziemię!

Doszli do końca alei i skręcili w prawo na mostek rzucony wpoprzek strumyka, płynącego wśród gęstwiny krzewów i wybujałych barwnie rozkwitniętych chwastów. Droga przecinająca obszerne trawniki wiodła prosto do wrót inspektów, otoczonych wysokim murem. Dora odsunęła zasuwę i wraz z towarzyszem weszła w obręb inspektów. Silny zapach gnoju i świeżo skopanej ziemi unosił się z nasypów, na których bieliły się długie rzędy zaszklonych skrzyń. Na drewnianych kratach, na rozpiętych szczepach moreli i brzoskwiń różowiły się już obficie pączki. Dora wskazała je Ortwiłłowi, mówiąc:

— Urodzaj zapowiada się dobrze, morele i brzoskwinie dojrzeją właśnie wtedy kiedy będziemy malować kaplicę. Jestem strasznie łakoma na owoce.

— Ja również, ale najbardziej lubię poziomki, bo pachną lasem.

— Niestety poziomek już nie będzie, chyba ogrodowe, ale nie ma pan pojęcia jakie miłe są przechadzki po lesie. Czy pan kiedy jeździł konno?

— Bardzo dużo, jestem wcale niezłym jeźdźcem.

— To świetnie, w takim razie użyjemy na wycieczkach, ja przepadam za konną jazdą, a w sierpniu to najmilsze chwile ponieważ dnie jeszcze długie i teren dobry.

— Sprawię sobie piękny kostium sportowy i buty do konnej jazdy, aby pani towarzyszyć.

Niech pan patrzy co za cudowny widok! — zawołała Dora otwierając furtkę do sadu.

Jabłonie skąpane perlistą rosą, prześwietlone na wskroś złocistymi promieniami słońca, okryte kwiecistą biało-różową szatą, odcinały się na tle lazurów nieba. Kobierzec zielonej trawy ścielił się u ich stóp. Ogromny sad był przecięty długą, prostą aleją, ginącą w głębinach prawdziwego oceanu kwiatów. Wzrok napawał się ich świeżością, nasycał cudem ich barw, rozsłonecznionych i radosnych.

— Czy nie jest to pyszny motyw dla malarza — spytała Dora.

— Niestety obraz mógłby oddać tylko małą cząstkę tego całego przepychu. Czar polega tu nie tylko na barwach i na grze światła, ale przeważnie na całokształcie życia jakie się tu przejawia. Niech pani się wsłucha w tę symfonię tonów, którymi tętni sad, w te tysiące dźwięków w tę kaskadę nut. Tu wszystko żyje, śpiewa, brzęczy, świergoce, szemrze, szeleszcze. Ani malarz, ani muzyk, ani poeta nikt na świecie nie potrafi oddać tego wyrazu. Sad w kwiecie to chyba symbol szczęścia.

— Może pan ma słuszność. Ot człowiek chciałby się wcielić w jedną z tych pszczół brzęczących, lub w jakiego owada czy ptaka, aby wziąć udział w tym zaczarowanym chórze.

(d. c. n.)

Skok z motocyklem



W obozie wojskowym w Aldershot (Anglia) odbyły się zawody w skokach wykonywanych na motocyklach.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie otwarty został oddział neurochirurgii w pomieszczeniach kliniki chirurgicznej, oddanych na ten cel klinice chorób nerwowych. Oddział neurochirurgii, stanowiący oddzielną całość, i dzięki poważnemu zasiłkowi Min. Oświaty oraz przy pomocy Wydziału Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego, wyposażony w narzędzia, w odpowiedni personel lekarski i pielęgniarski, stanowi w Polsce pierwszy większy ośrodek, wyłącznie poświęcony leczeniu chirurgicznych schorzeń układu nerwowego.

* * *

Jedną z dzielnic stolicy, posiadających najwięcej niezabudowanych przestrzeni, jest Koło. Ten stan rzeczy pozwala na budowę nowoczesnych osiedli i domów, ale obecnie zagraża mieszkańcom klęska kurzu. Do czasu zabudowania obecnie wolnych terenów, konieczne jest obsianie ich trawą, do czego należałoby skłonić właścicieli tych terenów.

* * *

Gazownia Miejska zainstalowała tytułem próby stylowe lampy gazowe na Rynku Starego Miasta oraz na ul. Świętojańskiej. Lampy te w opracowaniu i wykonaniu artystycznym, dostosowane są do charakteru dzielnicy staromiejskiej, której piękno bardziej jeszcze podnoszą i potęgują.

* * *

W dniu 1 maja, po ruszeniu wszystkich tramwajów, od g. 14 na ul. Złotej gromadzili się mieszkańcy, mimo kilkakrotnego przypominania w prasie, że od 1 maja ul. Złota otrzymuje tylko komunikację autobusową. Można było słyszeć narzekania na zarządzenie Dyrekcji Tramwajów, pozbawiające ul. Złotą tramwajów, które zastąpiono autobusami, co w pierwszym rzędzie znacznie podraża koszt przejazdu.

* * *

Dane zebrane przez władze miejskie o liczbie nieruchomości w stolicy wykazują stałą rozbudowę Warszawy. Obecnie Warszawa liczy około 19 000 kamienic.

Kraiczki.

ROZDAWCA POSAD

NAIWNA FLORENTYNA

Pozory przemawiają za tym, że ludzie lubią pracować. Gdy ktoś nie ma pracy, tęskni za nią i jest nieszczęśliwy. Gdy ktoś ma pracę, często wzdycha: — Ach, żeby tak można było nie pracować!

Jak widać, i pod tym względem bliźnim naszym nie można dogodzić. Właściwie, to pod żadnym względem nie można dogodzić. Jeżeli przy spotkaniu znajomego nie wykazuję zainteresowania jego sprawami, ma pretensje, że jestem obojętny, zimny, egoista i w ogóle. Gdy znowu interesuję się jego sprawami, względnie udaję, że się interesuję, bliźni ma pretensje, że jestem niedyskretny. Spotkałem mianowicie wczoraj w tramwaju pewną znajomą damę. Nie wiedząc o czym z nią mówić (o pogodzie rozmawiałem właśnie przed chwilą z inną znajomą), spytałem przez grzeczność:

— Co słychać?

— Żyje się...

— Z kim?

I dama obraziła się. Właściwie nie wiem, dlaczego? Czy dlatego, że nie wiem „z kim", czy dlatego, że zapytałem, czy dlatego wreszcie, że ten „ktoś" jest może kompromitujący i nie należało o niego pytać? W każdym razie z pytaniami grzecznościowymi, okazuje się, należy być ostrożnym.

Postanowiłem unikać na przyszłość tego rodzaju pytań, gdyż nigdy nie wiadomo, co może z tego wyniknąć. Zwłaszcza, że są ludzie, którzy sądzą, że na pytanie:

— Co słychać? — należy rzeczywiście i konkretnie odpowiedzieć. I zaczynają opowiadać „co słychać". Że ciocia Klocia zrobiła świństwo, bo podobno w testamencie zapisała wszystko tej idiotce Puszczalińskiej a im ani grosza, że czy słyszał pan, że Idiotkiewicz i Kretyński znowu mają sobie ogłosić upadłość, a co pan powie do tego Wariacińskiego, który założył spółkę ze Szmondakiewiczem, o którym wiadomo, że oszukuje po kolei wszystkich wspólników... — słowem zanudza mnie historiami, które, poza zainteresowanymi i ich rodziną, nikogo nie obchodzą.

Ale czy można ludziom to powiedzieć? Jeżeli w kawiarni gość zaczyna nam opowiadać jakąś równie mętną jak nudną historię o własnych kłopotach, czy zdobędzie się ktoś na powiedzenie:

— Drogi panie! Po co pan to opowiada? Przecież mnie to absolutnie i zupełnie nie interesuje! Nie chcę się wgłębiać dlaczego pańskie interesy kiedyś były dobre a teraz są kiepskie! Nie obchodzi mnie wcale, czy pańska żona źle czy dobrze się czuje, bo jest mi ona obojętna i szpetna, i głupia! Przesiądź się pan do innego stolika i zanudzaj pan innych!

Gdybyśmy tak zaczęli mówić życie przez pewien czas byłoby nawet bardzo przyjemne, ale samotność na dłuższą metę również staje się męcząca. Dlatego właśnie sami zapytujemy: „co słychać?" i z uprzejmą miną wysłuchujemy nudnych odpowiedzi. Ba, sami opowiadamy, gdy ktoś nas, tylko przez grzeczność, pyta.

OSZUST.

Bronisław Jaszyński znalazł sobie zajęcie, które polegało na żerowaniu na naiwności i nędzy bezrobotnych. Wystawał mianowicie przed lokalem Funduszu Pracy, zaczepiał bezrobotnych i ofiarował im „świetne" posady. Naiwnych nigdy nie brak, więc udało mu się wmówić w Florentynę Sobieską, że w ciągu paru dni wyrobi jej doskonałą pracę, musi jednak dać mu sto złotych na koszty związane z tym „wyrobieniem". Sobieska dała i — naturalnie więcej kanciarza nie zobaczyła. Zameldowała więc o wszystkim policji, która go ujęła.

Sąd Grodzki skazał Bronisława Jaszyńskiego na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

A wszystko dziać się musi roztropnie...

Zjazd Katolickiej Młodzieży Żeńskiej.

ŁÓDŹ, 8. 5. — W dniach 6 i 7 maja odbył się doroczny zjazd delegatek Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej z terenu całej diecezji łódzkiej. — Przybyło około 500 druhen ze 178 oddziałów, grupujących 4500 członkiń.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionym w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki przez J. E. ks. biskupa ord. Wł. Jasińskiego. Naukę do młodzieży o jej obowiązkach wobec potrzeb Kościoła i Akcji Katolickiej wypowiedział asystent diecezjalny ks. Gawęda. Młodzież przystąpiła gremialnie do Stołu Pańskiego, po czym przeszła pochodem do swej stowarzyszeniowej siedziby przy ul. Gdańskiej nr 111.

Zjazd otworzyła p. St. Mogilnicka, witając J. E. ks. biskupa ord. i przedstawicieli bratnich organizacyj. Zjazd uczcił modlitwą pamięć twórcy Akcji Katolickiej, nieustraszonego bojownika o ideały Chrystusowe, zgasłego Wielkiego Papieża Piusa XI.

Przewodnicząca zjazdu wygłosiła okolicznościowe przemówienie na temat chwili obecnej, stwierdzając patriotyczną i pełną poświęceń postawę katolickiej młodzieży żeńskiej, która gotowa jest każdej chwili do szczytnej służby dla Ojczyzny. Niemilknące owacje na cześć armij i Naczelnego Wodza złączyły się z gorącymi uczuciami całego narodu polskiego, stojącego w zbrojnej gotowości w zwartych szeregach za decyzjami i postanowieniami naczelnych naszych władz państwowych i wojskowych.

Z kolei wygłosił do młodzieży przemówienie J. E. ks. biskup ord. Jasiński. Nawiązując do obchodzonego „Dnia Matki", J. E. wezwał młodzież, by była najlepszymi córkami i dziećmi w swym domowym życiu. By czciła z serdeczną miłością swe ziemskie matki i by pamiętała o tym, że winna czcić i kochać inne jeszcze matki, którymi są Kościół i Ojczyzna. I tym matkom trzeba nieść najgłębsze uczucia miłości i ofiarnej pracy. Ta ofiara wykazać się ma przez pielęgnowanie cnót domowych i obywatelskich, przez myślenie boże i przez głęboką kulturę życia duchowego. A wszystko dziać się musi roztropnie i dostojnie, bo tego wymaga powaga naszej pracy i honor naszego narodu. Usilne i stałe kształcenie woli ma stać się udziałem głębokiego nadprzyrodzonego życia, by świętością uwieńczyć każdą dziewczęcą duszę. J. E. ks. biskup zachęcił młodzież do otuchy i ofiarnego trwania w szczytnej i świętej pracy. Niemilknące oklaski młodzieży były dowodem miłości, przywiązania i posłuszeństwa, z jakim przyjęła ona słowa swego Pasterza.

Następnie wygłosił przemówienie prezes prof. Podgórski. Nawiązując do uchwał Konstytucji 3-go Maja, mówca stwierdził, że była ona jednym z największych zwycięstw polskiej myśli, ducha i wiary w Opatrzność Boską. Winna ona być nie tylko przedmiotem czci i podziwu, ale i płomiennym słupem wskazującym młodym pokoleniom polskim drogę wiernej służby Bogu i Ojczyźnie i potężnym nurtem odrodzenia narodowego.

Programowy referat n. t. „Pogotowie moralne młodzieży polskiej" wygłosiła p. M. Niesiołowska. Następne punkty zjazdu poświęcone były omówieniu programu pracy i sprawom organizacyjnym. — Całokształt prac dokonanych i program na rok następny omówił sekretarz generalny ks. Franczewski. Dyskusja nad sprawozdaniami wypełniła wielogodzinne obrady i stwierdziła wysoki poziom prac i wysiłków młodzieży nad spełnianiem i pogłębianiem haseł i celów organizacyjnych. Młode pokolenie katolickiej młodzieży idzie w życie z gorącym pragnieniem służenia wszystkiemu, co wzniosłe, piękne i czyste, co służy rozrostowi czci Boga w sercach ludzkich, co miłą Ojczyznę utwierdza w sile i potędze. Młode pokolenie Polski idzie w życie ze zwycięskim hasłem: Budujmy Polskę Chrystusową!

Od przedwczesnego wybuchu robotnik utracił wzrok.

Z Olsztyna donoszą:

W kopalni szpatu wapiennego w Olsztynie, należącej do mieszkańca Częstochowy, Izaaka Kosmana, robotnik Jan Bański podczas zakładania naboju do zrywania pokładu kamiennego został ugodzony w oczy od przedwczesnego wybuchu i skutkiem tego utracił wzrok.

W czasie dochodzenia policyjnego ustalono, że właściciel kamieniołomów używał do zrywania kamieni jakiejś niedozwolonej mieszanki, zamiast przepisowego amonitu, skutkiem czego właśnie nastąpiła przedwczesna eksplozja.

Kosman stanął przed sądem, oskarżony o nieumyślne spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała. Sąd skazał Kosmana na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem oraz zasądził na rzecz poszkodowanego Bańskiego tysiąc złotych tytułem strat moralnych.



RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 8 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Tajemniczy ogród"
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 „Menażeria muzyczna" — audycja ze Lwowa (ilustracje z płyt)
17.15 Wypoczynek, sprawność, kultura — pogadanka
17.30 Recital skrzypcowy — z Bydgoszczy przez Toruń
18.00 Stylizowane pieśni murzyńskie — płyty
18.30 Audycja Junackich Hufców Pracy
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej i in.
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — z Katowic
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Koncert fortepianowy
21.30 Nowości literackie
21.45 Śpiewa Lili Pons — sopran (płyty)
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Pieśń majowa z wieży Mariackiej w Krakowie
14.10 Muzyka rozrywkowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Utwory na akordeon — płyty
21.45 Śpiewa Lilli Pons — płyty
22.00 Życie kulturalne
22.10 Koncert rozrywkowy
23.05 Zakończenie audycyj

WTOREK, 9 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Śpiewa Beniamino Gigli — płyty
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa — z Katowic
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 „Straszne przygody Toffi" — opowiadanie dla młodzieży (część I)
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.30 Pieśni Mendelsona i Schuberta w wykonaniu zespołu żeńskiego „Pro Arte" — z Wilna
16.55 Surowce w życiu gospodarczym: „Kauczuk" (pogadanka)
17.05 Utwory klarnetowe — z Poznania
17.25 Angielski przyjaciel Polski — pogadanka — z Katowic
17.35 Z pieśnią po kraju
18.00 Koncert orkiestr dętych — płyty
18.30 Audycja dla robotników
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
20.57—21.00 Przerwa
21.00 „Wilhelm Tell" — opera romantyczna G. Rossiniego (I i II akty) — transmisja z Florencji
W przerwie o g. 22.05: Książki o dziejach teatru polskiego — omówienie
23.15 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.20 Przegląd prasy
23.25—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.15 Śpiewa Beniamino Gigli — płyty
14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.15 Literatura dla wszystkich: „Mogiła nieznanego żołnierza" — Andrzeja Struga
18.00 O muzyce i muzykach
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Lekkie utwory organowe — pł.
22.20 Wiadomości bieżące
23.15 Zakończenie audycyj

WIZYTACJA DEKANATU ŁĘCZYCKIEGO

J. E. Ks. Biskup Wł. Jasiński ordynariusz, Diecezji Łódzkiej dokona w dniach od 17 maja do 24 czerwca wizytacji pasterskiej dekanatu łęczyckiego.

Wizytacja pasterska rozpocznie się w dniu 17 maja ingresem J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza do kościoła farnego w Łęczycy, gdzie potrwa trzy dni, po czym kolejno nastąpią ingresy. W dniu 20 maja do Leźnicy, w dniu 22 maja do Błonia, w dn. 24 maja do Grabowa Łęcz., w dniu 26 maja do Sobótki, w dniu 28 maja do Mazewa w dniu 10 czerwca do Piątku, w dniu 13 czerwca do Góry św. Małgorzaty, 15 czerwca do Leśmierza, 16 czerwca do Tumu, 18 czerwca do Topoli, 20 czerwca do Witoni, 22 czerwca do Strzegocina.

KURACJE RYCZAŁTOWE W INOWROCŁAWIU - ZDROJU.

Inowrocław - Zdrój perła uzdrowisk pomorskich tłumnie odwiedzany przez mieszkańców całej Polski dąży do umożliwienia szerokim warstwom społeczeństwa korzystania z jego zdrowodajnej solanki jodobromowej i skutecznej borowiny.

W tym celu wprowadzone zostały w br. we wszystkich sezonach 2-3 i 4 tygodniowe kuracje ryczałtowe po bardzo przystępnych cenach, co umożliwia nawet osobom niezamożnym korzystanie z kąpieli i wszelkich zabiegów leczniczych. Ryczałty obejmują: mieszkanie w pensjonacie z całodziennym utrzymaniem, pościelą, bielizną i światłem, taksą kuracyjną oraz opieką lekarską i wszelkie kąpiele i zabiegi lecznicze według ordynacji lekarskiej. Należy podkreślić, że w Inowrocławiu są 3 sezony a to wiosenny do 25 czerwca, letni do 20 sierpnia i jesienny do 31 października.

Wszyscy więc którym dokucza reumatyzm, ischias, lumbago, artretyzm, otyłość, cukrzyca choroby serca, nerwowe, dróg oddechowych, kobiece, dziecięce, niechaj korzystają z leczniczych środków i urządzeń Inowrocławia - Zdroju.

B. DREGON.

Nad przepaścią

— Julek! Stój spokojnie, bo muszę ci umyć buzię! A ty Doduś trzymaj ostrożnie twoją siostrzyczkę na ręku! Uważaj, żebyś jej nie upuścił! Zośka! Włóż pończochy bo się przeziębisz!.. Do licha! A ten ojciec jeszcze nie wstał! Spóźni się znowu do biura...

Pozostawiwszy na chwilę własnemu losowi swoich pięcioro dzieci, pani Boller rzuciła się do drugiego pokoju ubogo umeblowanego mieszkanka. Na łóżku przykrytym dziurawym prześcieradłem spoczywał długi i chudy mężczyzna o wpadniętych policzkach, zarośniętych szpakowatym zarostem. Na wołanie żony otworzył zaspane oczy i powiódł nimi nieprzytomnie po pokoju.

— Hę? Co? Która godzina?

Czerwona i rozczochrana, o świecącej twarzy, ubrana w stary zniszczony szlafrok, pani Boller wymyślała mężowi:

— A więc jeszcze nie wstałeś? Wylegujesz się w łóżku, a ja już od dwu godzin jestem na nogach! Która godzina, pytasz się? Siódma i pół! Nie wstyd ci co dzień spóźniać się do biura?

Wstał w milczeniu i zaczął się ubierać. Ona zaś krzyczała nadal:

— Ruszaj się trochę szybciej: Nie ma czasu na namyślanie! Wiesz dobrze, że czekamy, jak zbawienia, gratyfikacji w końcu miesiąca. A nie dostaniesz jej, jeżeli będziesz się ciągle spóźniał! Co wówczas poczniemy? Julek i Dodek, nie mają co włożyć na nogi, szewc z dołu nie chce już reperować im obuwia. Mówi, że nie można zszywać samych dziur! A przecież te dzieciaki nie mogą chodzić boso! Ja już także nie mam pantofli i od dwu miesięcy chodzę w sandałach! Zośka znowu kaszle już od tygodnia i nie mamy za co kupić jej lekarstwa.. Śpiesz się, śpiesz stary! A nie wstępuj po drodze na pół czarnej! Możesz się napić wody z publicznej fontanny.

Stefan Boller szedł w kierunku banku, w którym pracował, ulicami pełnymi porannego ożywienia. Było to duże miasto, bogate i przemysłowe. Mieszkał w nim od sześciu lat i każdego ranka przebywał tę samą drogę. Tego dnia, idąc, rozmyślał o swoim życiu. Rozmyślał o nim z beznadziejnym niesmakiem. Przeszłość, czas w którym był młody, pełen ambicji i zabezpieczony finansowo — wydawał mu się niesłychanie odległy. Stracił wszystko: młodość na kapryśnych pokusach i nieproduktywnym lenistwie. Pieniądze na snobistyczne przyjemności, ambicję wśród życiowych przeciwności. Myślał o tej kobiecie, którą poślubił z „miłości od pierwszego wejrzenia" pomimo, że nie miała ani majątku, ani wykształcenia. Jakaż ona była wówczas ładna! I jakżeż się zmieniła! Jakże stała mu się obcą i nienawistną w ciągu długiego życia we dwoje! Rozmyślał z obrzydzeniem o ich nędzy, na razie pokrywanej resztkami jego osobistego majątku, potem zaś tragicznej i dotkliwej, aż do dnia, w którym otrzymał przez protekcję skromną posadkę w banku, która nie pozwalała im umrzeć z głodu.

Wszedł do banku i zaraz na progu natknął się na wicedyrektora, który zawołał:

— Ach! To pan Boller! Czekałem właśnie na pana. Inkasent zachorował i szef wyznaczył pana na jego zastępstwo. Będzie dość dużo pracy, bo jesteśmy właśnie przy końcu miesiąca. Proszę, niech pan wejdzie do mnie. Objaśnię panu, co pan ma robić.

Boller wszedł i wysłuchał objaśnień. Obojętne mu było, czy miał robić to, czy co innego. W pół godziny potem wyszedł z banku z wielką teczką, o zamykanym na klucz zamku.

Rozpoczął obchód pierwszej dzielnicy. Rano miał obsłużyć miasto, po południu zaś przedmieścia. Szedł bez pośpiechu kierując się listą adresów a pieniądze, które otrzymywał pęczniały coraz bardziej w teczce. W południe usiadł na ławce w miejskim skwerze, by zjeść chleb z kiełbasą, stanowiący jego obiad. Chciał wstąpić potem na pół czarnej, ale przypomniał sobie słowa żony i pokryjomu napił się wody z fontanny.

Oszczędziwszy w ten sposób kilka sous ruszył w dalszą drogę.

Godziny biegły szybko. Boller zmęczył się już bardzo, a paczki banknotów i srebrnych monet, które odbierał, a które nie należały do niego — obciążały jego teczkę wyraźnie już teraz wydętą.

„Jednak — sto tysięcy franków jest to suma dosyć ciężka" — pomyślał. Poszedł jeszcze pod ostatni adres, umieszczony na liście i pobrał tam dwanaście tysięcy franków. Praca jego była skończona. Miał jeszcze trochę czasu, szedł więc powoli. Chciało mu się pić, ale po raz drugi oparł się chęci wstąpienia do cukierni. Minęła go jakaś młoda kobieta. Była umalowana ale ładna. Obrzuciła go zawodowo-zaczepnym spojrzeniem. Boller zaśmiał się, myśląc, iż ona z pewnością nie przypuszcza nawet jaką olbrzymią sumę on niesie przy sobie.. I nagle wstrząsnął się pod wpływem pewnej myśli. Zbladł i zrobił jeszcze kilka niepewnych kroków. Uczuł jednak osłabienie i usiadł na ławce pod drzewem. Boller myślał i pot lał mu się po twarzy.

— Niedaleko jest dworzec kolejowy, mówił do siebie po cichu! Mógłbym się ogolić, kupić czapkę i płaszcz nieprzemakalny... W innym mieście kupiłbym sobie inne ubranie i kazałbym ufarbować włosy... Papiery!.. Ach! Jakoś bym sobie dał radę... Wysłałbym kartkę do banku, że się spóźnię i list do żony, że pracuję dziś cały wieczór... I dzisiejszego dnia jeszcze — byłbym daleko! Mam dość pieniędzy by z ich pomocą zrobić majątek... Mam z czego żyć beztrosko w ciągu długich lat, nie myśląc o tym całym okropnym bałaganie, w którym przebywam dotychczas... Ach! Być znowu wolnym!

Chciał już wstać z ławki, ale opadł na nią z powrotem i pozostał tak przez dłuższy czas...

Wreszcie podniósł do góry twarz nagle zmienioną i postarzałą i wyszeptał ochrypłym głosem:

— Nie mogę... Nie mogę..

— Kupiłam już lekarstwo dla małej — wołała pani Boller od progu, stojąc pomiędzy piątką płaczących i szarpiących ją za spódnicę dzieci. A co do pantofli — to już się rozmyśliłam. Będę nadal chodziła w sandałach, a kupię za to buciki dzieciom! No! Cóż tak stoisz z wytrzeszczonymi oczami? Gdzie byłeś tak długo? Skąd wracasz?

— Wracam z bardzo daleka... — odrzekł Boller cicho.

I usiadł, zrezygnowany przy stole, nakrytym poplamioną serwetą...

Tł. J.

SPORT

Może pierwszy punkt przyniesie więcej szczęścia.

Wczorajsze spotkania ligowe w przeciwieństwie do dotychczasowych meczów przyniosły duże niespodzianki.

Do takich w pierwszym rzędzie należy zdobycie punktu przez Union-Touring we Lwowie w meczu z tamtejszą Pogonią. Łodzianie sprawili tym sukcesem nielada niespodziankę swym zwolennikom. Wynik remisowy we Lwowie rokuje, aczkolwiek niewielkie, to jednak pewne nadzieje na najbliższą przyszłość.

Jeśli chodzi o pozostałe wyniki to niespodziankami są zwycięstwa w spotkaniach lokalnych rywali w Warszawie i Krakowie.

W Warszawie zupełnie nieoczekiwanie duży sukces odniosła Warszawianka zwyciężając w wysokim stosunku 5:1 Polonię, oraz Wisła, która w analogiczny sposób rozprawiła się z Cracovią.

Pozostałe dwa spotkania przyniosły spodziewane wyniki, przy czym Warta potwierdziła raz jeszcze w meczu z AKS-em, że na swoim boisku jest nie do pokonania.

Wczorajsze wyniki nie spowodowały zasadniczych zmian w tabeli rozgrywek ligowych.

Jedyną zmianą bardzo charakterystyczną jest zajęcie przedostatniego miejsca w tabeli przez warszawską Polonię, która od łodzian zajmujących ostatnie miejsce dzieli tylko jeden punkt mniej stracony oraz nieco lepszy stosunek bramek.

Wyniki rozegranych wczoraj spotkań przedstawiają się jak następuje:

LWÓW:

UT — POGOŃ 2:2 (1:1).

Union-Touring grał b. ambitnie i pomimo oślizgłego i obcego terenu był dla drużyny lwowskiej przeciwnikiem równorzędnym.

Do przerwy obie drużyny zdobyły po jednej bramce: UT przez Strzelczyka, zaś Pogoń przez Matiasa. W drugiej połowie łodzianie zdobywają jeszcze jedną bramkę przez Jankowskiego, zaś Pogoń przez Matiasa. W ostatnim okresie gry Pogoń przeważa, jednak nie potrafi zdobyć zwycięskiej bramki.

Sędziował p. Gerblich.

W. HAJDUKI:

RUCH — GARBARNIA 5:0 (1:0).

Ruch był drużyną znacznie lepszą i stale przeważał (zwłaszcza po przerwie). Garbarnia nie umiała się zdobyć na skuteczną grę a jej ataki były mało groźne. Bramki dla Ruchu zdobyli: Peterek 3 i Wilimowski 2.

Sędziował p. Wosiński. Widzów 6 tysięcy.

KRAKÓW: WISŁA — CRACOVIA 5:1 (3:1).

Mecz lokalnych rywali zakończył się nadspodziewanie łatwym zwycięstwem Wisły w stosunku 5:1. Wisła górowała wyraźnie nad swym przeciwnikiem grą zespołową. Bramki dla Wisły zdobyli: Artur 3, Gracz i Cholewa po 1. Honorową bramkę dla Cracovii strzelił Góra. Sędziował p. Fass.

WARSZAWA;

WARSZAWIANKA — POLONIA 5:1 (1:1).

Zwycięstwo Warszawianki w dodatku w tak wysokim stosunku nad Polonią było nieoczekiwane. Mecz, który zgromadził ok. 8 tysięcy widzów, był ciekawy do przerwy, natomiast w drugiej połowie Warszawianka opanowała całkowicie sytuację i strzeliła 4 kolejne bramki nie dopuszczając Polonii do głosu. Bramki dla Polonii zdobyli: Pirych 2, Święcki, Gamaj i Baran, zaś dla Polonii honorową bramkę zdobył Przybysz. Sędziował p. Kurzweil.

POZNAŃ:

WARTA — AKS 2:1 (1:0).

Mecz odbył się na rozmokłym boisku. Mecz toczył się ze zmienną przewagą, jednak Warta była groźniejsza w sytuacjach podbramkowych i wygrała zasłużenie. Bramki dla Warty zdobył Gendera, zaś dla AKS-u bramkę strzelił Gendera. Sędziował p. Kafliński. Widzów 5 tysięcy.

Po wczorajszych rozgrywkach tabelka ligowa zmieniła wybitnie swe oblicze, przy czym przesunięcia zaszły dość znaczne w jej środkowej części.

	gier	pkt.	bramek
1) Ruch	6	10:2	23:6
2) Wisła	5	8:2	13:8
3) Warta	5	6:4	16:8
4) Garbarnia	6	6:6	10:16
5) Cracovia	5	6:4	7:12
6) Pogoń	5	6:5	7:12
7) A.K.S.	5	4:6	10:9
8) Warszawianka	5	4:6	11:13
9) Polonia	5	2:8	7:14
10) Union Touring	5	1:9	6:18

Celne oko pabianiczanki

Centralne kobiece zawody strzeleckie.

W niedzielę w parku im. Sobieskiego w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie 12-tych Centralnych Kobiecych Zawodów Strzeleckich.

Na starcie stanęło 245 zawodniczek z całej Polski.

Na otwarcie zawodów przybyli liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz stowarzyszeń zrzeszonych w organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Po przemówieniu przewodniczącej komitetu organizacyjnego zawodów p. inspektorowej Stokowskiej, która wezwała obecnych do uczczenia jednominutową ciszą pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, strzały honorowe oddał w imieniu Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego - Rydza gen. Krok - Paszkowski.

Wyniki pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

W strzelaniu zespołów powiatowych z karabinu krajowego na 50 m. o nagrodę przechodnią Marszałkowej Piłsudskiej i tytuł najlepszego zespołu powiatowego dla mniej zaawansowanych zawodniczek startowało 60 zawodniczek, reprezentujących 20 powiatów.

Zwyciężył zespół powiatu warszawskiego 489 pkt przed powiatem wileńskim 452 pkt. Indywidualnie zwyciężyła **Michlowa Helena z Pabianic 172 pkt przed Kiernożycką z Wilna 168 pkt.**

W strzelaniu z pistoletu dowolnego na 50 m. o mistrzostwo Kobiecego Klubu Strzeleckiego prowadzi zespołowo KP - PW Warszawa 553 pkt, a indywidualnie Świerczewska Zofia KPW Lublin 232 pkt przed Orczyńską (PPW Warszawa) 228 punktów.

Przed zawodami uczestniczki złożyły hołd w Belwederze.

Sport w kilku słowach.

— W lokalu Tramwajarzy odbyły się zawody szermiercze o nagrodę przechodnią PKS-u dla zawodników ponad 35 lat. Nagrodę po raz trzeci a tym samym na własność zdobył Wciślik z KS Tramwajarze.

— Na boiskach łódzkich odbyły się dalsze mecze szczypiorniaka o mistrzostwo klasy A. Ciekawsze wyniki były następujące: szczypiorniak męski: ŁKS — Znicz 4:4 (0:1), Wima — Makabi 6:1 (3:0), TUR — IKP 7:2. Mecz ŁKS — TUR, który najprawdopodobniej zadecyduje o zdobyciu mistrzostwa ze względu na niepogodę został w sobotę odwołany. Szczypiorniak żeński: ŁKS — Makabi 8:1, IKP — Zjednoczone 5:0.

— Na boisku przy ul. Ogrodowej odbyła się rewia sportowa zorganizowana przez klub IKP. Rewię rozpoczęto defiladą zawodników, przy czym prezes Wolczyński udekorował Krzyżami Zasługi zawodniczki Gruszczyńską i Głażewską. Następnie odbyły się pokazy w boksie, piłce ręcznej, zapasach i lekkiej atletyce. Publiczności około 1000. Dochód z tej imprezy organizatorzy przeznaczyli na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

— Na niedzielę, wyznaczone były dwa mecze o drużynowe mistrzostwo zapaśnicze Łodzi: Wima — KP Zjednoczone i Kruszeender — Strzelecki KS. Oba mecze te zostaną zweryfikowane jako walkowery, gdyż KP Zjednoczone nie miał pełnej drużyny, a Strzelecki KS na mecz się nie stawił, narażając przez to na poważne straty materialne Kruszeendera, gospodarza zawodów. W tych sprawach energiczna interwencja zarządu ŁOZA wydaje się niezbędną.

— Ze względu na niepogodę zostały w dniu wczorajszym odwołane mistrzostwa szosowe kolarskie, które miały się odbyć sprzed Parku Wolności w Pabianicach na dystansie 100 km, a także nie odbył się tak zw. „Pierwszy krok motocyklowy", który na otwarcie sezonu zamierzał zorganizować ŁKM.

— W meczu lekkoatletycznym między Cracovią a Pogonią ze Śląska w Krakowie, zwycięstwo w stosunku 62:61 odniosła Cracovia. Ciekawsze wyniki: Sznajder w skoku o tyczce uzyskał tylko 3.40 m, zaś Dudzic (Cr.) w oszczepie 52.82 m.

— W Toruniu na zawodach lekkoatletycznych KPW Pomorzanin startował Gąssowski, który w biegu 1000 m uzyskał czas 2 min. 35.4 sek., biegi 100 i 200 m wygrał Dunecki 11.4 i 22.5 sek. w kuli Krygier uzyskał 13.82 m (rekord Pomorza).

— Bieg dookoła Pragi w Warszawie na dystansie ok. 4 km wygrał Wirkus w czasie 12 min. 50.2 przed Gałuszką (KPW Orzeł).

— W Warszawie w mistrzostwach drużynowych klasy A Herman (Polonia) w biegu na 5 km uzyskał dobry czas 15 min. 31 sek.

— Wczoraj został zakończony w Warszawie na kortach Legii mecz tenisowy o puchar Davisa Polska — Holandia. Odbyły się pozostałe gry pojedyńcze, w których Tłoczyński pokonał van Svela po długotrwałej zażartej walce — 13:11, 4:6, 6:3, 6:2 i Baworowski pokonał Hughana 0;6, 6:3, 6:4. Ostatecznie mecz wygrała Polska w stosunku 4:1.

Łatwe zwycięstwo Czerwonych.

Wyniki spotkań w klasie A.

Wczoraj na boiskach łódzkich oraz prowincjonalnych w Zgierzu i Pabianicach rozegrano dalsze mecze o mistrzostwo klasy A.

Wyniki tych spotkań nie przyniosły żadnych niespodzianek. Obie tabele, tak kwalifikacyjna jak i mistrzowska nie uległy żadnym prawie zmianom.

W kwalifikacyjnej nadal na czele znajduje się ŁKS., któremu mocno po piętach depsze ŁTSG. W mistrzowskiej natomiast pierwsze miejsce tym czasem niezagrożone okupuje również ŁTSG.

Krótkie sprawozdania z przebiegu wczoraj rozegranych spotkań przedstawiają się jak następuje:

PABIANICE:

ZJEDNOCZONE — SOKÓŁ (Pabianice 4:1 (2:0)

Pewne zwycięstwo drużyny łódzkiej, lepiej zgranej i bardziej bojowej. Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli Bartczak i Zych.

SKS — UT Ib 5:1 (3:0).

Drużyna UT Ib wystąpiła z Frankusem w obronie, Pilcem na środku pomocy, Bilariuszem i Nyklem w ataku. Pomimo tego SKS miał znacznie więcej z gry i już do połowy prowadził 3:0. W SKS-ie b. skutecznie grał atak, który pomimo oślizgłego terenu, przeprowadzał szybkie kombinacje i strzelał dużo na bramkę. Już w 3-ej minucie pierwszą bramkę dla SKS-u zdobył Antczak, a w 22 i 23 min. Czerski strzelił dwie dalsze bramki. Po przerwie w 2 minucie czwartą bramkę dla SKS-u zdobył Warchulski, w 12 min. padła honorowa bramka dla UT ze strzału Jeschkego, wreszcie w 15 minucie Antczak z rzutu karnego zdobył piątą bramkę dla SKS-u. U zwycięzców wyróżnili sie Antczak i Czerski, zaś w UT: Pilc i Frankus. Sędziował p. Kowalski.

Przedmecz rezerw 2:1 dla UT.

ŁTSG — WIMA 3:2 (2:1).

Mecz był b. zażarty. Do przerwy ŁTSG, która była groźniejsza strzałowo i lepiej zgrana prowadziła 2;1. Po przerwie Wimie udało się wyrównać, jednak ostatecznie ŁTSG przechyliło szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Bramki dla ŁTSG zdobyli: Królewiecki, Binecki i Voigt, zaś dla Wimy: Uptas i Rzemigała. Sędziował p. Winiarski. Przedmecz rezerw 7:2 dla Wimy.

WKS — BURZA 6:2 (5:2).

Mecz rozegrany na boisku WKS-u zakończył się pewnym zwycięstwem drużyny wojskowej, dla której bramki zdobyli: Ochęcki i Mrożewski po 2, Stawczyk 1. Dla pabianiczan, bramki zdobył środkowy napastnik i prawy łącznik.

Kowalski pokonał Kowalewskiego

Warszawscy bokserzy w Łodzi.

W hali sportowej w Parku im. Poniatowskiego odbył się wczoraj mecz bokserski Warszawa — Łódź, który zakończył się zwycięstwem pięściarzy warszawskich w stosunku 9:7.

Wyniki walk były następujące (na pierwszym miejscu podajemy pięściarzy Warszawy), **w wadze muszej** Rundstein pokonał na punkty Rossmana, **w wadze koguciej** Budziszewski uległ na punkty Marcinkowskiemu, **w wadze piórkowej** Czortek pokonał na punkty Michalaka, **w wadze lekkiej** Kowalski pokonał na punkty Kowalewskiego, **w wadze półśredniej** Bękowski wypunktował Szymańskiego, **w wadze średniej** Milewski uległ na punkty Niewadziłowi, **w wadze półciężkiej** Cendlak zremisował z Moszkowiczem i **w wadze ciężkiej** Zych uległ na punkty Dresslerowi.

Sędziował na punkty p. Bielewicz.

Widzów ok. 600.

ZAWODY PIŁKI RĘCZNEJ.

Dochód przeznaczono na dozbrojenie.

W dniu wczorajszym w sali Polskiej YMCA odbyły się zawody piłki ręcznej przy udziale reprezentacyj szkolnych Łodzi, Pabianic i Piotrkowa, z których dochód w sumie ok. 400 zł. został przeznaczony przez organizatorów na FON.

Wyniki były następujace: w siatkówce (meskiej) Łódź pokonała Piotrków 2:0 (15:7 i 15:6, zaś drugi zespół Łodzi pokonał Pabianice 2:0 (15:1, 15:0), w koszykówce meskiej: Łódź pokonała Pabianice 33:6 (17:2), zaś drugi zespół Łodzi pokonał Piotrków 33:12.

Nowe władze S. D. Ł.

W dniu wczorajszym odbyło się walne doroczne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

Po wysłuchaniu sprawozdania ustępujących władz, oraz dyskusji na temat aktualnych zagadnień związanych z zawodem dziennikarskim, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium.

W wyniku wyborów prezesem Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich został red. Gumkowski, zaś do Zarządu wybrano: red. red.: Mitznera, Manugiewicza, Halbersztata, Glücka i Wagnera. Obradom przewodniczył red. Rozmysłowicz.

Życie sportowe Zgierza

Ł. K. S. — SOKÓŁ 4:0 (2:0).

Wczoraj na stadionie miejskim przed południem odbyło się ciekawe spotkanie piłkarskie z cyklu mistrzostw kl. „A" pomiędzy ex ligowym zespołem ŁKS-u, a miejscowym Sokołem, wygranym przez gości 4:0. Aczkolwiek przegraną gospodarzy nie uważano ogólnie już przed meczem za „niemożliwą", to jednak Łodzianie musieli się dość solidnie napracować, aby piłką czterokrotnie przekroczyła linię bramkową. Sokoli pomimo, że przystąpili do tego spotkania jeszcze w nieszczególnym składzie, zaprezentowali grę nadspodziewanie ładną, ambitną i ofiarną. W każdym bądź razie drużyna czyni stałe postępy, ku ogólnemu zadowoleniu swych zwolenników, którzy przewidują w niedalekiej przyszłości powrót do tego, co się nazywa u sportowców „pełną formą". Pomimo tego, że spadek drużyny do niższej klasy staje się co niedziele bliższym, jednak ambitni zawodnicy starają się jeszcze nabrać kondycji i techniki, aby nowe boje mistrzowskie stały pod znakiem zwycięstw.

O ile chodzi o samą grę, to należy przyznać, że ŁKS. przewyższał miejscowych technicznie i kondycyjnie.

Licznie zebrani widzowie oglądali grę stojącą na dość wysokim poziomie, wyrównaną w polu, oraz ładne zgrania miejscowych. ŁKS-iacy wystąpili do tego spotkania z takimi asami, jak Królem, Karasiakiem, Lewandowskim, braćmi Pegzami. Ogólną uwagę na siebie zwracał reprezentacyjny obrońca Gałecki, najlepszy zawodnik na boisku, który sam dla siebie stanowi pewną klasę. Goście bramki zdobyli przez Króla 2, Lewandowskiego i Koczewskiego.

U gospodarzy dość dobrze spisała się trójka środkowa ataku z Bryszewskim na czele, pomoc spełniła również swe zadanie. Wyróżnił się doskonale grający młody zawodnik Bujała. Dwaj obrońcy również dobrzy, natomist bramkarz zawiódł zupełnie. Może nie zna swego zadania, lub też trema go opanowała, w każdym bądź razie 2 bramki były w jego możliwościach do schwycenia.

Sędzia p. Rettig (przedłużył niepotrzebnie przez nieuwagę do przerwy grę o całe 2 minuty 15 sek.) w tym też to czasie goście zdobyli drugą bramkę.

W drugim meczu rozegranym w Zgierzu o mistrzostwo kl. „B" Boruta uzyskał wynik remisowy 1:1 (1:0) z Sokołem (Aleksandrów) punkt dla gospodarzy uzyskał Lebrecht. Sędziował p. Pietrzak.

TABELA KWALIFIKACYJNA.

	Il. gier	pkt.	st. bram.
1) Ł.K.S.	6	12:0	28:5
2) Ł.T.S.G.	5	10:0	15:9
3) W.K.S.	5	8:2	13:9
4) Sokół (Pab.)	6	6:6	8:8
5) K.P. Zjedn.	5	5:5	9:9
6) S.K.S.	6	5:7	13:15
7) P.T.C.	5	4:6	5:5
8) Wima	6	4:8	8:11
9) U.T. I-b	6	4:8	10:16
10) Burza	6	1:11	6:20
11) Sokół (Zgierz)	4	1:7	1:9

TABELA MISTRZOWSKA.

	Il. gier	pkt.	st. bram.
1) Ł.T.S.G.	14	20:8	35:21
2) K.P. Zjedn.	14	18:10	27:18
3) W.K.S.	14	17:11	24:25
4) Wima	14	16:12	24:20
5) S.K.S.	14	13:15	31:22
6) U.T. I-b	14	13:15	25:22
7) P.T.C.	13	13:13	18:16
8) Burza	15	12:18	24:31
9) Sokół (Pab.)	14	12:16	20:28
10) Sokół (Zgierz)	12	4:20	8:33

ODCZYTY PUBLICZNE

dla Rodziców.

Staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w dniu 8 maja br. o godzinie 19 w sali Zgromadzenia Księży Salezjanów przy ul. Wodnej L. 34 ks. profesor Walerian Jasiński z Katowic wygłosi dwie prelekcje na tematy: „Założenia światopoglądowe współczesnej dydaktyki ogólnej" oraz „Kilka zadań wychowawczych, z których szkoła bez pomocy domu rodzicielskiego wywiązać się nie może".

Bezpłatne odczyty przeznaczone są dla członków Kół Rodzicielskich oraz rodziców.

Odczyty ze względu na osbę prelegenta, znakomitego mówcy budzą duże zainteresowanie wśród społeczeństwa katolickiego.

SPRZEDAWCY GAZET NA „POP".

Z inicjatywy biura gazet „Oświata" H. Kozakiewicza (Łódź, Piotrkowska 53) zostało umożliwione sprzedawcom gazet subskrybowanie pożyczki na obronę przeciwlotniczą. Mianowicie na życzenie sprzedawców gazet zostały zadeklarowane przez 93 sprzedawców 1.980 zł., przy czym fakt godny zanotowania — należną sumę za pierwszą ratę wpłacił ze swoich funduszów właściciel biura H. Kozakiewicz a subskrybenci będą spłacali za deklarowane pożyczki po 1 zł. tygodniowo.

Pracownicy firmy „Oświata" subskrybowali na sume zł. 1020, p. Kozakiewicz zaś zł. 5.100. Łącznie przez biuro „Oświata" wł H. Kozakiewicz zostało subskrybowano złotych 8.100.

Zwycięstwo głuchoniemego

W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH.

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się na stadionie K. P. Zjednoczone zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy C, w których wzięło udział ponad 40 zawodników.

W kilku konkurencjach wyniki jak na klasę C. były dobre i np. w biegu 1.500 mtr. aż 6 zawodników uzyskało klasę B.

Notujemy wyniki szczegółowe:

110 mtr. płotki: 1) Ekstein (UT) 20 sek. Zawodnik ten, który startował solo (innych zgłoszeń do tej konkurencji nie było) uzyskał klasę B.

200 mtr. 1) Fentzlaff (UT) 26.4 przed Kwasiborskim (Głuchoniemi) 26.7 sek.

400 mtr. 1) Kwasiborski (Głuch.) 62.1 sek. przed Fokczyńskim (IKP.) 66.2 sek. Zwycięstwo głuchoniemego Kwasiborskiego zasługuje na uwagę.

1500 mtr. 1) Kurtz (UT) 4.45 przed Zaborowskim (KP) 4.46. W konkurencji tej — jak już wspomnieliśmy — 6 zawodników zaawansowało do klasy B.

800 mtr. 1) Jańczyk (Zjedn.) 2 min. 22,4 sek. przed Zagórskim (KE).

5 klm 1) Szusterowski (TFSł.) 17 min. 37,6 sek. (zawodnik ten uzyskał kl. B) przed Jawą (Zjedn.) 18.02,6.

10 klm. Steinbok (Makabi) 38 min. 27,6 sek. (startował tylko 1 zawodnik).

Sztafeta 4x100 mtr. 1) UT 50,3 sek. przed K. P. Zjednoczone 52,3 sek.

Skok wzwyż: Ekstein (UT) i Michalak (Zjedn.) po 1.60 mtr. (obaj uzyskali kl. B).

Skok wdal: 1) Resel (UT) 559 mtr. przed Michalakiem (Zjedn.) 5.57 mtr.

Trójskok z powodu braku belki na boisku nie odbył się.

Oszczep: 1) Czyżewski (Zjedn.) 36.38 mtr. przed Kubem (UT) 31.87 mtr.

Dysk: Resel (UT) 2948 mtr. przed Szmidtem (UT) 28.65 mtr.

Kula: 1) Wajs (KE) 10.23 mtr. przed Szmidtem (UT) 9.86 mtr.

Ogółem klasę B uzyskało 11 zawodników.

NOCNE DYŻURY APTEK.

L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski Zawadzka 45, [illegible] Narutowicza 6, St. Hamburg i Ska, Główna 50, L. Pawłowski Piotrkowska 307.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń wołowa z buraczkami, krem pomarańczowy.

WINSZUJEMY

Jutro Grzegorzowi
Wschód słońca 3.52
Zachód — 19.14
Długość dnia 15.22
Przybyło — 7.25,
Tydzień 19.

WYŚCIGI KONNE

Rezultaty z dn, 7 maja

Gonitwa I. Nagr. 1,000 zł. Płoty. Dyst. 2,800 mtr.: 1) Royal Fosc, og. B. Olejniczaka (ż. Głowacki), 2) Erytrea, kl. Fr. Wójcika (ż. Dylik). Czas 3 m. 45 s. Wygrana b. łatwo. Tot. 7 zł.

Gonitwa II. Nagr. 800 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 1,600 mtr.

1) Husarz, og. L. Morzyckiego (ż. Michalczyk), 2) Overshot, og. L. Bukowieckiego (ż. Klamar), 3) Tahiti, kl. M. Gawłowiczowej (ż. Matuszewski). Wycofane: Elba i Honwed. Tot. 10 zł. Porządkowy 31 zł.

Gonitwa III. Nagr. 900 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 1,300 mtr.:

1) Nelly Agnes, kl. Fr. Wójcika (ż. Kusznieruk), 2) Pirandello, og. J. Boryckiego (chł. Wojtas), 3) Bidermajer, og. J. Litewskiego i T. Mikka (ż. Kobitowicz), 4) Katorżnik, og. T. Grabowskiej (ż. Klamar), 5) Pyszna, kl. I G. ks. Nauruza (ch. Szablewski). Wygrane w walce o ½ dł. Czas 1 m. 30 s. Tot. zw. 29,50, fr. 10,50 i 7 zł. Porządkowy 99 zł. Wycofane: Turcja, Rusałka i Wilja.

Gonitwa IV. Nagr. 1,200 zł. Przeszkody. Dyst. 3,600 mtr. Jeźdźcy amatorzy:

1) Rezeda, kl. Centr. Wyszk. Kaw. (p. Szmigero), 2) Igor II, og. Centr. Wyszk. Kaw. (p. Wojnarowski), 3) Largo II, og. Fr. Wójcika (właściciel), 4) Rodin og., W. Królikowskiej (p. Rybicki). Wycofane: Husarz i Potok. Wygrane pewnie o 5 dł. Czas m. 295 s. Tot. zw. 12,50, fr. 22,50 i 12,50. Porządkowy 118 zł.

Gonitwa V. Nagr. Wagrama dla 3 l. Dyst. 1,600 mtr.:

1) Pontus, og. st. „Krasne" (ż. Jagodziński), 2) Athos, og. M. Stokowskiej (ż. Csapler), 3) Verveine, kl. A. Mieczkowskiego (ż. Kobitowicz), 4) Sahara, kl. K. i S. Enderów (ż. Gulaysz). Wycofany Bar. Tot. zw. 21 zł., fr. 9,50 i 8,50. Porządkowy 118 zł. Wygrane w czasie 1, m. 55 s. Silnie wysyłany o 3/4 dł.

Gonitwa VI. Nagr. 700 zł. dla 3 l. Dyst. 1,300 mtr.:

1) Funkia, kl. A. hr. Rostworowskiego (ż. Jagodziński), 2) Amorek, og. st. „Nałęcz" (ż. Pulc), 3) Parafraza, kl. T. Płoszajskiej (ż. Kusznieruk), 4) Palinka, kl. S. Rafałowicza. Bez miejsca: Odwet II, og. st. „Podhalanka" (ż. Csaplar), Farnesina, Pańczatantra i Mag III. Wygrana b. łatwo o 6 dł. Czas 1 m. 31½ sek. Tot. zw. 11 zł. fr. 6, 6,50 i 8,50. Porządkowy 52 zł. Wycofane: Saragossa, Zejla, Tamar i Parantela.

Gonitwa VII. Nagr. 1.200 zł. dla 4 l. ist. Dyst. 2.400 metr. 1) Mousquetaire, og. M. Gawłowiczowej (ż. Matuszewski),

2) Parnar, og. J. Litewskiego i T. Mikke (ż. Kobietowski),

3) Klucznik, og. T. Peretjatkowicza (ż. Nowicki)

4) Tiga, kl. J. Bukowskiego (chł. Szablewski) Wycofany Derwisz III. Wygrane finiszem łatwo o 2 dł. tot. zw. 10 zł. fr. 7.50 i 8.50 Porządkowy 59 zł.

EWENTUALNE WYPŁATY

Gonitwa I — Erytrea 11 zł.

Gonitwa II — Overshot 9.50 Thaiti 35 zł.

Gonitwa III Pirandello 10 zł. Bidermajer 22 zł. Katorznik 37 zł. Pyszna 38 zł.

Gonitwa IV — Largo II 8 zł.. Rodin 33.50

Gonitwa V — Sahara 10 zł. Athos 10 zł. Verveine zł. 33.50

Gonitwa VI — Amorek zł. 17.50 stajnia p. L. Bukowieckiego 36 zł. Odwet II 43 zł Palinka 66 zł., Parafraza 72 zł. Farnesina zł. 205.50

Gonitwa VII Parnar 18 zł. Taiga zł. 19.50, Klucznik zł. 37.50

Następne wyścigi odbędą się dn. 10 maja.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — „Pola Elizejskie".
CAPITOL: — Wielki walc.
CORSO — „Wyspa skazańców".
EUROPA — Bitwa nad Marną.
GRAND KINO — Trzy serca.
IKAR — Serce matki
METRO — „Pani i Cowboy".
MIMOZA — Złotowłosa.
OŚWIATOWE — I. „Oddział śmiałych" II. „W ogniu pocisków".
OAZA — 1) „Szarlatan", 2) „Czardasz".
PALACE — „Dni szczęścia".
PRZEDWIOŚNIE — Lokaj jaśnie pani.
PALLADIUM —„Strachy".
RIALTO — Pod fałszywym oskarżeniem.
RAKIETA — Wesoły ordynans.
STYLOWY — Pod żółtą flagą.
SŁOŃCE — I. „Oddział śmiałych" II. „W ogniu pocisków".
TON — Student z Pragi.

TEATR MIEJSKI.

Śródmiejska 15.

Jutro we wtorek o godz. 8.30 wiecz. świetnie wystawiona sztuka historyczna W. Sardou Madame Sans-Gene"

TEART POLSKI

Cegielniana 27.

Dziś w poniedziałek o godz. 8.30. doskonała polityczno satyryczna komedia Bus Feketyego „Jan"

Kto szuka w małżeństwie WYGODY i UCIECH — niech lepiej zawczasu zrezygnuje z ożenku

Pewien badacz przeprowadził statystykę celem stwierdzenia, czy pomiędzy rozwiedzionymi małżeństwami oraz nieszczęśliwymi parami istnieje więcej egoistów, aniżeli wśród szczęśliwych małżonków. Rezultat tych dochodzeń był nadzwyczajny. W prawdziwie szczęśliwych małżeństwach, których liczba jak wiemy nie jest wielka — udział egoistów wynosił 0 proc., w małżeństwach normalnych 10 proc., w małżeństwach nie zupełnie harmonijnych 55 proc., w nieszczęśliwych i rozwiedzionych małżeństwach 80 proc.

Jak widzimy egoizm jest głównym sprawcą nieporozumień wśród małżeństw, owych zawiedzionych nadziei, rozwianych marzeń i niespełnionych pragnień. 80 proc. małżeństw cierpi przez egoizm jednej czy drugiej strony, a zaledwie 20 proc. są to

ludzie dobrzy i pełni poświęcenia.

Kto pragnie w małżeństwie znaleźć jedynie ciepły kąt dla siebie, kto szuka w małżeństwie wygody i uciech, ten nie nadaje się na małżonka, czy małżonkę i on to czy ona jest owym egoistą z przyczyny którego małżeństwo staje się parodią współżycia dwojga ludzi dobrych, uświęconego sakramentu małżeństwa.

Małżeństwo to walka — to poświęcenie swego „ja“ dla dobra drugiego — to ciągła ustawiczna dobroć, nieustająca miłość, rezygnacja i przebaczenie. Człowiek egoista nie nadaje się do małżeństwa. Nie ma tam dla niego absolutnie miejsca. Nie stosuje się, nie może się czuć w nim dobrze, zawsze będzie się czuł pokrzywdzonym i niezrozumianym. Kto więc się pragnie związać na zawsze, aż do śmierci, ten niech zbada siebie dobrze, czy nie jest egoistą.

Egoizm ukazuje się u ludzi, posiadających silne pragnienie osiągnięcia rozgłosu w świecie, u tych, którzy by pragnęli zawsze i wszędzie grać pierwszą rolę, i którzy nawet przed sobą chcieliby uchodzić za ważnych. Bywa i tak, że ten egoista w małżeństwie jest poza domem nieco lekceważonym i małoznaczącym pracownikiem jakiejś tam instytucji, więc owe „nic nieznaczenie“ odbija sobie w domu... na żonie. Tutaj może bezkarnie pozwolić sobie na dokazywanie, na dogadzenie swemu egoizmowi.

I to są owe nieszczęśliwe małżeństwa, rozbite często na skutek egoizmu jednej czy drugiej strony. Bo tak mężczyźni jak i kobiety potrafią być egoistami.

Egoizm utrzymać można często w szachu przez dobroć, która jest ową przedziwną cnotą, tak charakterystyczną u kobiet.

W każdym razie dobroć jest wielką nieprzyjaciółką egoizmu i radykalną jego niszczycielką.

Mężczyzna dobry, niechaj w małżeństwie szuka nie pieniędzy i zewnętrznych walorów, ale przede wszystkim niechaj bierze za żonę kobietę dobrą, w całym tego słowa znaczeniu, a posiądzie skarb prawdziwy, który mu zazdrościć będą wszyscy ludzie.

„Bomby“ żywnościowe na spadochronach



Japończycy zrzucają żywność na spadochro nach dla swych odciętych wojsk koło Nanczang w Chinach.

Szwecja zorganizowała tanie wywczasy dla matek licznych rodzin.

W Sztokholmie, w Auditorium, otwarto ciekawą wystawę „wczasów“, przewidującą wszelkie możliwości zużytkowania i rozplanowania dni, wolnych od pracy. Wystawa ta, to jeden z wysiłków zorganizowania pomocy ludności w celu całkowitego wyzyskania ustawy z roku 1938, zapewniającej wszystkim pracującym dwutygodniowy płatny urlop co roku. Z wyjątkiem pracowników państwowych, którzy już przed tym mieli odpowiednie uprawnienia, wszyscy pracownicy, zarówno prywatni jak publiczni, którzy przepracowali przynajmniej 180 dni w ciągu 12 miesięcy, mają prawnie zastrzeżone 12 dni z rzędu płatnego urlopu. Ustawowo urlop wynosi dwanaście następujących po sobie dni, nie licząc niedzieli. Dotychczas większość pracowników zatrudnionych np. w przemyśle miała cztery dni urlopu. Ustawa zapewnia urlopy nawet pracownikom rolnym, chociaż w tym wypadku ze zrozumiałych powodów nie zawsze udaje się zwolnić ich na cały ten okres jednorazowo.

W wyniku tej ustawy kilkaset tysięcy ludzi będzie miało dwutygodniowy okres wolny od zajęć, przy tym płatne urlopy pozwolą im na lepsze wykorzystanie czasu. Wzrośnie więc liczba ludzi wyjeżdżających na wczasy i „przemysł turystyczny“ — pociągi, autokary i statki, hotele i pensjonaty, itd., przewidują masowy napływ urlopowiczów.

Rząd szwedzki przewidział potrzeby uboższych pań domu. Robiono już w zeszłym roku próby zorganizowaniaz tanich wczasów dla matek licznych rodzin. Próby udały się znakomicie i w br. wyjedzie większa liczba kobiet. Szwedzki Komitet Wczasów otrzymał od rządu subwencję w celu zorganizowania jednotygodniowych turnusów dla 1000 kobiet z różnych sfer.

Unikajcie zdradliwego działania tlenku węgla! NIEBEZPIECZNE ZAWROTY GŁOWY.

Zatrucie tlenkiem węgla należy do najbardziej rozpowszechnionych zatruć w życiu codziennym i w pracy zawodowej. Wszędzie, gdzie jest piec, palenisko, gdzie używa się gazu lub motorów spalinowych istnieje niebezpieczeństwo zatrucia tlenkiem węgla.

Znane są powszechnie zatrucia ostre tlenkiem węgla, jakie spotykamy np. przy zaczadzeniu wskutek utrudnienia odpływu gazów kominowych z pieca, lub zanieczyszczenia powietrza gazem świetlnym. Kosztowały one niejedno życie ludzkie. Nie mniejsze znaczenie jednak mają także tzw. „podostre“ zatrucia tlenkiem węgla. Chociaż zatrucie to nie przebiega w tak dramatycznych okolicznościach, jak ostre zatrucia tlenkiem węgla, tym nie mniej wywiera ono duży wpływ na zdrowie i jest tym niebezpieczniejsze, że w większości wypadków

nie dochodzi ono do naszej świadomości.

Zatrucia podostre tlenkiem węgla występują przy niższym stężeniu tlenku węgla, jakie niejednokrotnie powstają w źle wentylowanych pomieszczeniach do pracy, w których znajdują się paleniska lub urządzenia gazowe. Osoby pracujące w takich pomieszczeniach skarżą się często na uporczywe bóle głowy, czasem pojawiają się nudności i wymioty, częste są skargi na uczucie jakby oszołomienia, zawroty głowy, szum w uszach itp. Są to wszystko objawy działania tlenku węgla. Gromadzi się on we krwi, w stężeniu, które nie wywołuje jeszcze objawów ciężkich zatrucia, prowadzących do utraty przytomności, lecz sprawa zatrzymuje się w okresie wstępnym jako zatrucie podostre.

Zatrucia te nie są obojętne dla zdrowia. Pozostawiają one niekiedy trwałe następstwa, głównie w postaci schorzeń systemu nerwowego.

Wszędzie, gdzie istnieje źródło tlenku węgla należy dbać o dobrą wentylację pomieszczeń do pracy. Częsta wymiana powietrza zapobiega powstawaniu szkodliwych stężeń tlenku węgla. Jeśli zaczyna boleć głowa, trzeba otworzyć okno i wypłukać szkodliwy gaz, ewentualnie opuścić pomieszczenie. Jeśli bóle głowy powtarzają się często, zbadać także instalację na szczelność i właściwe odprowadzanie gazów spalinowych.

Generał Franco w Alhambrze.



Generał Franco w otoczeniu sztabu ogląda słynną Alhambrę, ze studnią lwów.

PODSŁUCHANE

U ZEGARMISTRZA.

— Więc to nie żarty? Pan naprawdę sprzedaje te zegarki po trzy złote osiemdziesiąt groszy?

— Tak jest, proszę pana.

— Ależ pan na tym nic nie zarabia.

— Ani grosza, ale za to potem zarabiam bo klienci przynoszą mi kupione zegarki do naprawy.

Realistyczne ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.



W Wembley (Anglia) odbyły się wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, podczas których szereg ewakuowanych domów uległo zniszczeniu i spaleniu

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 16.

— Nie bądź głupi, Tony — wtrącił się Duke — Lallie chce, żeby Burza była sensacją, jakżeby więc mogło być inaczej!

— Duke! Nie bądź świnką — odparła żywo Lallie.

— Czy jestem świnką? — zapytał żartobliwie Duke. — Bo widzisz, ja nigdy nie wiem...

Nagle ktoś w tłumie odezwał się:

— Obchodzimy urodziny sensacji!

Ktoś drugi dodał:

— To trochę pachnie kliniką!

Ktoś trzeci zanucił melodię foxa, co dało pomysł puszczenia gramofonu i kilka par zabrało się do tańca. Lallie tańczyła z Duke'em.

Krystyna, zdenerwowana, uśmiechała się do gości w sposób nienaturalny. Wpatrzona w Lallie i Duke'a, czasem zwracała oczy ku drzwiom wejściowym z wyrazem widocznego niepokoju. Służba zaczęła roznosić herbatę, ale młodzież nie zwracała na to uwagi. W tańcu robiła sobie coraz więcej miejsca, odrzucając nogami zawadzające dywany i odpychając meble, aż pod same ściany. Filiżankom i talerzom z ciastkami, które służba z trudnością przeciskająca się pomiędzy gośćmi unosiła jak najwyżej, groziło niebezpieczeństwo.

Lallie wciąż tańcząc, wołała do matki:

— Widzisz, jaka niepogoda, co by to było, gdyby ona nie mogła wyjść z domu?

Krystyna drżąc z emocji, rzuciła okiem na wskazówki wspaniałego zegara z sewrskiej porcelany.

— Nie bój się, nie zrobi nam zawodu.

— Bo widzisz, mamo, jeżeli nie przyjdzie — mówiła Lallie coraz głośneij w miarę, jak się oddalała w tańcu od matki — stracę prestiż, przecież obiecałam im sensację.

— A za to ja uśmieję się porządnie — odezwała się przechodząc Monika, druga bliźniaczka Bailey ze zwykłą sobie złośliwością.

— W takim wypadku — wesoło odparła młoda brunetka o miłej powierzchowności — chyba zemścimy się na Lallie.

— Miałam cztery zaproszenia dziś na czwartą godzinę, i odmówiłam, żeby tu się punktualnie stawić — mruknęła inna.

— Boże! — westchnęła Krystyna. — Żeby one wiedziały, co mnie kosztowała ta ich sensacja.

Zaledwie Lallie zaproponowała Duke'owi napić się razem herbaty i usiadła na fotelu, z którego Duke wyrzucił rozwalonego nonszalancko młodzieńca, służący zameldował Burzę Atherton.

Efekt był piorunujący, Lallie nie mogła marzyć o lepszym. Wszystkie twarze zwróciły się ku drzwiom. Krystyna z kanapy, na której siedziała, zerwała się na równe nogi, serce jej zabiło gwałtownie. Tańce ustały jak na komendę. Wszyscy powstali z miejsc. Zapanowała w salonach nastrojowa cisza.

Burza zatrzymała się przy wejściu, patrząc spokojnie i śmiało na gapiące się na nią towarzystwo. Atmosfera, jakby elektrycznością naładowana którą odczuła od razu, zdziwiła ją, ale nie wytrąciła z równowagi. Było coś wyzywającego w tej wysokiej, smukłej, stojącej bez ruchu przy drzwiach, które się przed nią tak ceremonialnie otworzyły, wystawionej na widok wpatrzonych w nią ciekawie, zupełnie obcych osób.

Ubrana w czarną suknię z półlśniącego, półmatowego jedwabiu z naszyjnikiem z jasnozielonego jaspisu na niepokalanie białej szyi, z kapelusikiem czarnym, spiętym z boku jaspisowym klipsem koloru oczu, wyglądała prześlicznie. Krucze błyszczące włosy, upięte falisto, widoczne były spod kapelusza. Białe policzki płonęły delikatnymi rumieńcami.

Milczenie trwało mniej niż sekundę, bo Lallie jednym skokiem stanęła przy Burzy, wołając z zachwytem na cały głos:

— Burzo! Jesteś jeszcze ładniejsza, niż przypuszczałam!

Krystyna zbliżyła się bełkocąc słowa powitania. Myślała wciąż — „O żeby tylko nie to imię Burza!“

Lallie stała przez chwilkę nic nie mówiąc, wpatrzona w pannę Atheton. Uwielbiała piękno dla piękna, a uroda nowej przybyszki była tak doskonała, harmonijna, wykończona i równomierna, że wprowadzała ją w zachwyt. Była dumna ze swego gościa, tak jak gdyby ta cudna dziewczyna była jej dziełem.

— Uratowałaś mnie z przykrego położenia — odezwała się wreszcie Lallie — obiecałam im sensację i już zaczynali o tym wątpić, więc możesz sobie wyobrazić, jakiej doznałam emocji, kiedy się nareszcie ukazałaś, wspanialsza, niż mogłam się spodziewać.

Burza odezwała się z prostotą:

— Cieszę się, że mogłam ci być pożyteczną, ale trzeba mnie było uprzedzić, że tyle się po mnie spodziewasz, wystroiłabym się, jak na występ w teatrze.

Głos harmonizował zupełnie z jej postacią, był niski w tonie, miękki, bez żadnej afektacji.

...y i działu politycznego Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi